Nr. 128. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, poniedziałek 6 czerwca 1927. Rok XLVI.

Prenumerata
Bez odnosz
Z odnoszen
Z przes. po
Zagranicą.
20 Cen gr
Adres Re
ul. Wielopo
Telefon Nr 354
Adres Admin
ul. Wielopol
Telefon Nr 1572, 354
Nr. czeku PKO 400.402

REFORMA

ie o godzinie 2 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nadesłane . . . 35 „
Po kronice . . . 45 „
Na I-szej stronie 50 „
Drobne od słowa 7 „
Układ tabelaryczny o 50% droższy.
Załączniki wedle umowy.
Wyłączne zastępstwo na zachodnią Europę
M. DUKES, Następcy
WIEDEN I. — Wollzeile 16.

Nadspodziewane sukcesy polityki angielskiej wobec sowietów.

Kraków, 4 czerwca.

(j.) Nawet ci, którzy święcie wierzyli w zapewnienia Lloyda Georgea, jakoby rząd angielski popełnił kardynalny błąd, zrywając z sowietami, zaczynają obecnie przechylać się na stronę Baldwina i Chamberlaina. Rząd angielski nie spodziewał się prawdopodobnie, że krok jego przyniesie dla sowietów tak **katastrofalne skutki** i że znajdzie za granicą tak sympatyczne echo. I nie wiadomo, co jest dla rosyjskich sowietów i dla bolszewizmu wogóle groźniejszem, czy cios angielski, czy cios amerykański, tudzież szereg innych uderzeń.

Coolidge, prezydent Stanów Zjednoczonych, w słowach umiarkowanych, ale niemniej stanowczych potępił wysoce nielojalną propagandę bolszewicką, uprawianą już nietylko przez III międzynarodówkę, ale wprost i bezpośrednio przez akredytowane przedstawicielstwa sowietów za granicą. A to, co powiedział p. Myron Herrick, ambasador amerykański w Paryżu o bolszewikach, było wprost niebywałą sensacją. Ambasador Herrick, poważny mąż stanu, człowiek wysokiej kultury umysłowej i towarzyskiej, charakteryzując bolszewików, użył wyrazów, które zazwyczaj odnoszą się tylko do pospolitych zbrodniarzy. Świat anglosaski oświadczył się niedwuznacznie przeciwko sowietom.

Jeżeli ambasador Herrick przemawiał tak drastycznie w Paryżu, to wiedział, że w zatargu angielsko-sowieckim w razie potrzeby Francja stanie po stronie Anglji. Chwilowe kłopoty gabinetu Poincarego i ostre ataki opozycji w Izbie deputowanych absorbują przejściowo uwagę rządu francuskiego, który jednakże nie spuszcza z oka propagandy bolszewickiej.

Nadzwyczajnie zajmującą jest rzeczą obserwować, jak po każdem uderzeniu w stół moskiewski odzywają się nożyce berlińskie. Tuż po dokonaniu rewizji w „Arcosie" londyńskim i po ogłoszeniu wiadomości, że sowiety chcą to sławetne przedsiębiorstwo handlowe przenieść do Berlina, organ ciężkiego przemysłu niemieckiego, „Lokalanzeiger", gwałtownie wystąpił przeciwko tej myśli. Nacjonaliści niemieccy z wysokich pieców, którzy z nacjonalistycznymi junkrami ciągle odwoływali się do traktatów, zawartych z Rosją w Rapallo i Berlinie, kiedy uprawiali politykę wymuszeń w Locarno i Genewie, teraz nagle, gdy Rosja zażądała zeskontowania weksli dyplomatycznych, nie zdradzają do tego żadnej ochoty. Przysłowiowa „deutsche Treue".

Stresemann uznał weksle, przedłożone przez Moskwę do eskontu w Berlinie, poczynił nawet ułatwienia w sprawie „Arcosu", ale bardzo rychło przerzucił się do taktyki wyczekiwania. Wszak w Nadrenji, znajdują się nie tylko wojska francuskie, ale także angielskie. Stresemann coraz bardziej odczuwa niewygodę siedzenia na dwóch stołkach. Mówi ciągle o zasadzie neutralności, powołując się na traktaty rapallowski i berliński, jednakże Londyn przypomina mu niedyskretnie Locarno i Genewę. Nietylko niedyskretnie, ale jak się zdaje, skutecznie. Berliński dziennik komunistyczny „Welt am Abend" oskarża Stresemana, że nietylko sprzeniewierzył się już zobowiązaniom wobec Rosji, ale nawet z lekkiem sercem miał oświadczyć się za „orjentacją zachodnią".

Na domiar złego dla p. Stresemanna przybędzie do Berlina po Zielonych Świętach sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych p. Cziczerin, bawiący na kuracji we Frankfurcie nad Menem. — Ambasador sowiecki w Berlinie, Krestinski, podczas wizyty Cziczerina wyda obiad na cześć... rządu niemieckiego. W obiedzie tym weźmie udział Stresemann, a także mimo zaprzeczeń kanclerz Marks. Ambasador Krestinski wyjechał do Moskwy po instrukcje i wróci do Berlina najpóźniej dnia 8 bm., ażeby urządzić ową ucztę.

I to wszystko w przededniu sesji Rady Ligi Narodów. Niemcy przygotowali cały spis swoich żądań i w takiej właśnie chwili Londyn oporządził ich w sposób tak gruntowny. Pogróżki rozmaitych komisarzy sowieckich pod adresem Anglji mogą tylko zaszkodzić Niemcom.

Co powoduje opóźnienie podpisania pożyczki zagranicznej?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 czerwca. Formalności związane z finalizacją kontraktu pożyczki amerykańskiej potrwają kilka dni, przeważnie z tego względu, że banki, które kładą podpis pod kontraktem, **organizują emisję polskiej pożyczki na następujących rynkach giełdowych: St. Zjednoczone, W. Brytanja, Francja, Belgja, Holandja, Szwajcarja i Szwecja.**

Organizowanie grup finansowych, emitujących pożyczkę, potrwa około 7 dni. Ze względu na różnolitość rynków giełdowych, **kurs emisyjny pożyczki polskiej będzie niejednolity.**

Jako fakt nowy zasługuje na zanotowanie że **do konsorcjum bankowego, udzielającego pożyczkę, przyłączył się Guaranty Trust Company.**

Jak wiadomo, dotychczas do konsorcjum tego należały trzy wielkie banki. W ten sposób umowę pożyczkową **podpiszą wszystkie największe banki prywatne w Ameryce**

— 0 —

Streseman odkłada sprawę ewakuacji Nadrenii.

Berlin, 4 czerwca (PAT). Półurzędowa „Tägliche Rundschau" **zaprzecza** doniesieniom pism paryskich, jakoby minister **Stresemann** miał na czerwcowem posiedzeniu Rady Ligi podnieść **kwestje ewakuacji Nadrenji.** Rząd niemiecki ma zamiar istotnie wysunąć tę sprawę, wybierze jednak na to **taką chwilę, która będzie mu się wydawała najodpowiedniejsza.**

— 0 —

Cziczerin wyda polityczny bankiet w Berlinie.

(Telegram własny „N. Reformy").

Berlin, 3 czerwca. **Przyjazd Cziczerina do Berlina** spodziewany jest **8 bm.** Następnego dnia **we czwartek bezpośrednio przed wyjazdem Stresemanna do Genewy** na sesję Rady Ligi Narodów **wyda Cziczerin bankiet na cześć Marksa i Stresemanna**, podczas którego

FRANCISZEK KVAPIL

U grobu Juljusza Słowackiego

(Dokończenie).

Ale ta ironja! — Gdym się pytał dozorcy cmentarnego, który sobie daje pyszną nazwę „conservateur", gdzie jest grób Słowackiego, przypatrzył się na mnie dziwnym wzrokiem i po chwili wahając się wyrzekł: „Je ne le connais pas". Dopiero, gdym dodał, że to jest „un poëte polonais", zaświtało mu cośniecoś i objaśnił mi, jak daleko mam iść po „avenue principale", a gdzie potem mam skręcić w prawo, abym się dostać mógł do „allée des Polonais". Dzięki tej dokładnej informacji późno znalazłem ową aleję, alem nadaremnie w niej szukał nagrobku Słowackiego.

Zajęły mię jednak dwa okazałe pomniki na wspólnych grobach polskich, od których aleja niezawodnie wzięła nazwę. Jeden z nich, to stylowa kaplica grecka z korynckiemi słupami, a na każdym słupie wyryte nazwisko spoczywających tu polskich patrjotów. Między słupami stoi prosty gotycki krzyż, a na wierzchu dachu rozpina skrzydła polski biały orzeł.

Drugi nagrobek ma kształt wysokiego katafalku, na którego wierzchu leży sarkofag, spoczywający na działach, strzelbach, sztandarach, przyłbicach i tarczach. Sarkofag i podstawa są dosłownie pokryte mnóstwem polskich nazwisk, należących do tych, którzy walczyli za Ojczyznę z bronią w ręku. Oba pomniki zbudował marszałek Stępowski. Na jednym czytamy napis rozpaczliwej boleści:

„Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor!".

Na drugim:

„Exules Poloni memoriae suorum".

Takich wspólnych grobów polskich jest na cmentarzu Montmartre dziesięć, a spoczywają w nich i mężowie takiego znaczenia, jak Joachim Lelewel.

Przeszedłem „allée des Polonais" dwukrotnie i wcalem nie zabłądził. Informacje, które mi dał „conservateur" cmentarza, były poprostu mylne.

Nie było innej rady, tylko polegać na sobie samym. Minąłem pomnik Mieczysława Kamińskiego z pięknym bronzowym posągiem umierającego żołnierza, może najpiękniejszy na całym cmentarzu i błądząc między nagrobkami, oglądałem groby Theofila Gautiera, H. Murgera, Horacego Verneta, Gerarda, Ary Scheffera, Aglai Didierowej, Pawła Delaroche'a, Mérego, przyjaciela V. Hugo fryd. Lemaitra, Halevego, wreszcie skromny, niepozorny pomniczek poety „Romancera" i „Księgi pieśni".

Prosta płyta z szarego marmuru, górą elipsowato zakończona, na dole wieniec wykuty w kamieniu, a u szczytu żelazny krzyżyk z wieńcem nieśmiertelników. W środku napis: „Henryk Heine", a niżej: „Madame H. Heine".

Szczęśliwa gwiazda przywiodła mię do grobu największego liryka niemieckiego, bo zboczywszy nieco na „avenue des Carrieres", stanąłem za chwilkę u celu mej wędrówki. Tu tedy, w tym miłym zakątku cmentarnym, odpoczywa w cieniu zieleniejącej wspaniałej lipy drugi król-poeta poezji polskiej. Tu, w tych „dwu metrach ziemi", za których zakupienie „na wieczne czasy" taką wdzięczność czujemy dla Felińskiego i Pettiniauda, spoczął błądzący ten pątnik serca krzyształowego, z którego promienie żarzą się wiecznem pięknem aż do czasów naszych.

Z szerokiej, kamiennej podstawy wznosi się odłam skalny, na którego szczycie umieszczono krzyż, gładko, bez wszelkich ozdób wyciosany z kamienia. Pod krzyżem jest kilka ksiąg, które z drugiej strony zakrywa wieniec z wawrzynu. Na nim leży harfa, za którą w skalnej szczelinie siedzi sowa. O harfę po prawej stronie opiera się okrągły medaljon, z pięknym profilem głowy Słowackiego w płaskorzeźbie. Jest to znakomite dzieło rzeźbiarza Oleszczyńskiego. Po skale pnie się bluszcz. Cokolwiek niżej napół rozwinięty zwój pergaminu a na nim bardzo już zatarte napisy dzieł Juljusza: „Mazepa", „Beniowski", „Xiądz Marek", „Anhelli", „Kordjan", „Lilla Weneda" — reszty nie mogłem odczytać.

Na kamieniu ku przodowi ze skały wystającym napis:

Jules Słowacki
Né le 23 Aout 1809
Decédé le 3 Avril 1849.

Francuski napis na grobie poety, który był największym „mistrzem słowa" w wierszu polskim!

Pomnik ten jest już z rzędu drugim, który postawiono na grobie Słowackiego; zbudował go Reitzenheim za przyczynieniem się pieniężnem matki poety. Nagrobek pierwszy był zrobiony podług szkicu Pettiniauda, ale prędko zniszczał tak, że postawienie innego, kosztowniejszego, stało się koniecznością.

Stałem u grobu Alfreda de Musset na Pere Lachaise, zaś o wiele lat później, u marmurowej płyty, pod którą kryją się popioły Shelleya na cmentarzu protestanckim w Rzymie, ale nigdzie nie byłem tak zmuszony uklęknąć, jak tu u grobu tego poety-wygnańca. Często błądził w życiu i grzeszył, ale serce jego zostało zawsze czyste a tęsknota niosła go ku najwyższemu, co tylko żywot ludzki może dać wzniosłego. Doszedł do szczytu ideału, ale na niego nie wstąpił. Nie za życia ale dopiero po śmierci nachyliła się sława ku jego skroniom utrudzonym. Dopiero po śmierci! A czaszy radości, którą żywot podaje każdemu, zaledwo że dotknął ustami...

Żadnych kwiatów nie było na pomniku, ani nawet suchego listka...

* * *

Długo u grobu przebyłem w zamyśleniu. Zdawało się mi, jakoby cień „pani czarownej piękności", młodej Angielki, przeleciał koło mnie. Była światłem i radością ostatnich dni poety, jakże nie wspomnieć o niej u jego grobu? Wszak mógł o niej Słowacki rzec słowy Anhellego:

„A miłowałem ją w czystości serca mego, dlatego łzy mię zalewają, kiedy myślę o niej i o mojej młodości. Bo oto byłem przy niej, jak ptak swojski, co się boi, i nie wziąłem nawet pocałowania od jej ust koralowych, choć byłem blisko: jak gołąb, mówię, siedzący na ramieniu dziewczyny..."

Ellenai!

Ale wokoło płonęło słońce. Kwitł bez i głóg, obsypany cały wonnemi różyczkami. Po ścieżce uganiało się z głośnym krzykiem dwoje dzieci, chłopiec i dziewczynka, obrzucając mnie ciekawym, uśmiechniętym wzrokiem. W koronie lipy ćwierkały ptaki.

A głęboko podemną huczało, kłębiło się, błyszczało wspaniale — miasto bez granic...

Z czeskiego przełożył R. Z.

poruszone będą aktualne **zagadnienia polityki niemiecko-sowieckiej, w szczególności, ustosunkowania się Rzeszy do sowietów po zerwaniu stosunków sowiecko-angielskich.** Rozmowa ta nabiera tem większego znaczenia, **że bezpośrednio po niej Stresemann będzie rozmawiał w Genewie z Chamberlainem i Briandem.**

Odjazd delegacji sowieckiej z Anglji.

Londyn, 4 czerwca (PAT). Sowiecka delegacja handlowa w liczbie 75 osób opuściła wczoraj rano Anglję. Wraz z delegacją wyjechał z Anglji Rosenholz i Chińczuk. Odjeżdżających żegnali na dworcu kolejowym niektórzy członkowie Labour Party. Rosenholzowi wręczono kilka bukietów czerwonych kwiatów.

Starcie między sowieckiemi strażam granicznemi wskutek strachu przed Anglją.

Z Moskwy donosi Rps.: W okolicach Jamburga wskutek nieporozumienia wynikła **strzelanina pomiędzy dwoma oddziałami sowieckiej straży pogranicznej.** W wyniku strzelaniny **pięciu żołnierzy było zabitych.**

Śledztwo wyjaśniło, że powodem omyłki było **zdenerwowanie strażników sowieckich wobec pogłosek, związanych z zerwaniem stosunków pomiędzy Rosją a Anglją.**

Komuniści czescy protestują.

Praga, 4 czerwca. (PAT). W sali Lucerna odbyło się olbrzymie **zebranie czechosłowackiej partji komunistycznej,** mające na celu zaprotestowanie przeciwko **przygotowującemu wojnę imperjalizmowi, oraz przeciwko zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Sowietami przez Anglję.**

Odpowiedź Egiptu na notę angielską.

Paryż, 4 czerwca (PAT). Ag. Havasa dowiaduje się z Kairu, że w odpowiedzi na notę angielską, rząd egipski wyraża **chęć podjęcia rokowań celem zawarcia układu, któryby utrwalił ostatecznie przyjaźń egipsko angielską,** opierając się na zasadzie **uwzględnienia obustronnych interesów.**

—0—

Ciężkie położenie angielskiego przemysłu węglowego.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 4 czerwca. Ze względu na **bardzo ciężkie położenie w angielskim przemyśle węglowym** obradował Związek zawodowy górników nad obecną sytuacją, zastanawiając się **nad ewentualną zniżką płac,** która ze względu na spadające ceny węgla **jest nieunikniona.**

W kołach fachowych oceniają sytuację **jako bardzo poważną.** Sądzą, że w najbliższych dniach miesiącach wybuchnie **ostry kryzys w przemyśle węglowym.**

—0—

Wypadek samochodowy Chamberlaina.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 4 czerwca W piątek wieczorem doznał wypadku samochód, którym jechał minister spraw zagranicznych, Chamberlain. **Chamberlain odniósł ciętą ranę nad okiem.** Minister oświadczy jednak, że mimo polłuczenia wyjedzie w sobotę do Genewy dla wypoczynku.

—0—

Zbrojna interwencja Japonji i Ameryki w Chinach.

Depesze londyńskie stwierdzają, że **klęska marszałka Czang Tso Lina przybiera coraz większe rozmiary.** Podczas gdy jego lewe skrzydło odrzucone zostało przez Czang Kai Szeka, **prawe skrzydło zostało pobite na głowę przez gen. Fenga.** Ten sukces nacjonalistów chińskich tłumaczy „Daily Tel." działalnością generała rosyjskiego **Galena,** który przyczynił się do pewnego zgodnego postępowania obu armij południowo-chińskich i uratował ich sytuację przez ustalenie jednolitej komendy między wojskami w Hankau i w Nankinie.

Wobec zasadniczej zmiany w sytuacji wojennej na terenie Chin w paryskich kołach dyplomatycznych liczą się z **możliwością szerszej interwencji zbrojnej Japonji w Chinach.** Jak wiadomo, Japonja wysłała już 3 pułki do Mandżurji i z dotychczasowego stanowiska Japonji wynika, **że nie dopuści ona do tego, by Mandżurja wpadła w ręce południowych nacjonalistów.** Wobec tego obawiają się **zawikłań międzynarodowych,** ponieważ **zbrojna interwencja Japonji zmusi Stany Zjednoczone i Rosję do wyjścia ze swej dotychczasowej neutralności.** Rzeczywiście w tym kierunku ujawnia się już inicjatywa Stanów Zjednoczonych, telegram bowiem z Szanghaju z datą 2 bm. donosi, że **trzy amerykańskie torpedowce wyruszają dziś rano z 1800 żołnierzami na pokładzie do Tien Tsinu.** Naczelna komendę nad wojskami obejmie płk. **Buttler,** który dotychczas dowodził amerykańskiemi siłami lądowemi w Szanghaju. Jak dalej donosi telegram, wobec poważnej sytuacji w Chinach północnych nastąpią prawdopodobnie **po tym pierwszym transporcie w ciągu tygodnia dalsze.** Liczą się z tem, że dla ochrony cudzoziemców w Pekinie i w Tien Tsinie będzie **potrzeba conajmniej 20.000 żołnierzy.**

Chmura szarańczy pojawiła się w okolicach Widzewa.

Burze i grady w północno-wschodniej Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 czerwca. W ciągu dnia wczorajszego oraz nocy **panowały na wielkich przestrzeniach Polski katastrofalne burze.**

Wiadomości, jakie nadchodzą z kraju, są wcale nie pocieszające.

M. in. burza, która przeszła **przedwczoraj wieczór nad Łodzią, wyrządziła tam wiele szkód.** Z powodu wiatru wypadło kilkaset szyb, ponadto zniszczone zostały rusztowania przy remontowanych domach. **Kilka osób zostało dotkliwie pokaleczonych. Woda zalała szereg mieszkań w suterenach.** Wicher przewrócił wiele słupów przy podmiejskiej linji tramwajowej.

Nad Płockiem przeszła burza, połączona z gradem. Wichura **zniszczyła tam zasiewy** na dużym obszarze, **uszkodzoych jest wiele mostów.** Połączenie z Płockiem ze strony północno-zachodniej zostało uniemożliwione. Siła wichru obaliła wiele słupów linji tramwajowych.

Katastrofalne skutki upałów dały się odczuć też **w okolicach Widzewa,** gdzie przed burzą zaobserwowano **chmurę szarańczy. Była to zbita masa, rozciągająca się na przestrzeni pół kilometra.** Z chwilą, kiedy burza wybuchła, **szarańcza znikła,** co się z tą masą stało, niewiadomo.

Między Łodzią i Zgierzem komunikacja tramwajowa jest zerwana. W ciągu dzisiejszej nocy **burze przechodziły pasami. W sobotę nad ranem szalała burza w okolicach Warszawy.**

Groźba nowego wylewu Missisipi.

Nowy Jork, 4 czerwca (AW). Wielkie ulewy spadły w rejonie dorzeczy Missisipi i Missiuri, i spowodowały nowe podniesienie się poziomu wody tych rzek. Zachodzi obawa powrotnej fali wylewu.

—0—

Nowy lot ponad Atlantykiem.

Nowy Jork — Berlin.

(Telegram własny „N. Reformy").

Berlin, 4 czerwca. Dzisiejsza berlińska „Voss. Zg." w depeszy z N. Jorku zapowiada, że **dziś o g. 6 popoł.,** według czasu amerykańskiego, t. j. o g. 11 w nocy według rachuby środkowo europejskiej, **amerykański lotnik Chamberlain na samolocie „Columbia" rozpocznie lot ponadatlantycki z N. Jorku do Berlina.**

Wedle obliczeń, Chamberlain przy szybkości osiągniętej przez Lindbergha miałby w niedzielę rano dosięgnąć Irlandji, a popołudniu tego dnia przybyć do Niemiec. Aparat Chamberlaina jest zaopatrzony w radiostację nadawczą i ma co minutę podawać relacje na fali 800.

Zapowiedź tego lotu stanowi senzacyjną niespodziankę, gdyż dotąd było wiadomo, że Chamberlain zaniechał zamiaru podjęcia tej wyprawy.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 4 czerwca. Na wiadomość o podjęmowaniu lotu przez Chamberlaina z Nowego Jorku do Berlina, podjęto tu przygotowania dla przyjęcia lotnika. Do tej chwili, wedle relacji iskrowych, **start jeszcze nie nastąpił** skutkiem niekorzystnej niepogody.

Meksyk podjął rewizję w poselstwie sowieckiem.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 4 czerwca. Z Meksyku donoszą, że w piątek w nocy **władze policyjne dokonały rewizji w poselstwie sowieckiem w Meksyku i aresztowały 10 osób pod zarzutem uprawiania propagandy.** Aresztowanych wkrótce wypuszczono.

Później pojawił się komunikat policji, wyjaśniający, że **rewizja nastąpiła skutkiem pomyłki.**

Program prac Rady Ligi Narodów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 czerwca. Rada Ligi zbiera się **13 bm. w Genewie** tym razem pod przewodnictwem **Chamberlaina.** Prasa jej przypuszczalnie potrwają **niespełna tydzień.**

Porządek obrad obejmu 34 punktów, lecz pewna ilość spraw wniesionych ma znaczenie tylko **wewnętrzne i administracyjne,** inne są wpisane tylk ze względów formalnych, aby przeszły przez Radę Ligi i mogły się **zwolna rozwijać.**

Najważniejsze punkty, które zwracają powszechną uwagę, są następujące: **senat gdański wniósł petycję** w celu uzyskania **pozwolenie na rozszerzenie na terenie Gdańska przemysłu awjacyjnego.** Gdańsk złożył swoje podanie, opierając się w znacznej mierze na **ulgach, przyznanych Rzeszy niemieckiej,** prosząc dla siebie o udzielenie **ulg analogicznych.** Sprawa ta zapewne nie **będzie zdecydowana przed uzyskaniem opinji doradczego komitetu wojskowego Ligi Narodów.** Można przewidywać, że tym razem podanie Gdańska **zostanie odesłane do zbadania przez ten komitet.**

Dotychczas niewiadomo, czy ostatni zatarg między Polską i Gdańskiem, wywołany pretensjami Gdańska do kontrolowania wyładowywania materjałów wojennych na Westerplatte będzie rozważany przez Radę Ligi.

Pozatem z pośród spraw gdańskich należy wymienić **raport komisji wojskowej w sprawie wyładowywania i przechowywania materjałów wojennych na terenie Gdańska, przeznaczonych nie dla Polski,** jakoteż **nominację przewodniczącego trybunału rozjemczego** dla spraw, związanych z **monopolem tytoniowym** w Gdańsku.

Pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki dla W. M. Gdańska zapewne tym razem zostanie **udzielone.**

Nadto będą rozważane **dwie sprawy,** mające **ogólne znaczenie:** propozycja **rządu finlandzkiego** co do **pomocy finansowej państwom zaatakowanym,** sprawa niestety dostatecznie nie jest jeszcze opracowana, nadto **raport co do metody i przepisów, mających na celu przyspieszenie decyzji Rady Ligi w razie niebezpieczeństwa wojny.** Raport ten przygotowany przez specjalny komitet zostanie prawdopodobnie **przekazany Zgromadzeniu Ligi Narodów,** gdyż sprawa ta **interesuje żywo wszystkie państwa.** Nadto znajdzie się szereg raportów w sprawach drobniejszych. Delegat polski będzie referował sprawy, dotyczące kodyfikacji prawa międzynarodowego.

Odwrót wojsk mandżurskich.

Pekin, 4 czerwca. PAT. Wojska mandżurskie **ukończyły odwrót na północny brzeg Rzeki Żółtej i ewakuowały Su-Czeu-Fu.** Atak wojsk w prowincji Czang Si, oraz wojsk Feng-Ju Kianga zdaje się skierowanym ku Kałganowi. W okolicach Szanghaju panuje spokój.

Równouprawnienie dzieci nieślubnych w Grecji.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Ateny, 4 czerwca. Komisja sprawiedliwości greckiego parlamentu postanowiła przedłożyć projekt ustawy o równouprawnieniu dzieci nieślubnych ze ślubnemi w Grecji.

—0—

Dymisja gabinetu rumuńskiego.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Bukareszt, 4 czerwca. Averescu zgłosił dziś dymisję gabinetu. **Dymisja została przyjęta.**

Rozstrzelanie 5 b. ofic. carskich w Kijowie.

Moskwa, 4 czerwca. (AW) Donoszą tu **z Kijowa, iż zakończył się proces 5 byłych wyższych oficerów armji carskiej,** zaaresztowanych w chwili, **gdy chcieli przejść granicę polsko-sowiecką.** Wszystkich oskarżonych nadzwyczajny trybunał **skazał na karę śmierci. Wyrok wykonano.**

Odroczenie lotu Chamberlaina.

Nowy Jork, 4 czerwca (PAT). Odlot lotnika Chamberlaina do Berlina odłożony został conajmniej do 6 bm.

—0—

Uchwały Rady ministrów.

Warszawa, 4 czerwca (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów pod przewodnictwem wicepremjera Bartla uchwalono m. in. projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej **o inspekcji pracy, o organizacji izb handlowych i przemysłowych,** o zagospodarowaniu lasów, nie stanowiących własności państwa, dalej projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej w sprawie produkcji, przewozu i używania bieli ołowianej, siarczanu ołowiu oraz innych związków azolu, oraz projekt rozporządzenia **o państwowym instytucie geologicznym.** Pozatem rada ministrów uchwaliła na wniosek ministra przemysłu i handlu projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej, zmieniający niektóre postanowienia ustawy z dnia 5 lutego 1924 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych, oraz projekt rozporządzenia prezydenta w sprawie **przedłużenia kadencji kas chorych.**

Zmiany w episkopacie polskim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 czerwca (A). Mówi się obecnie wiele, że **stanowisko biskupa kujawskiego, opróżnione** wskutek śmierci ks. biskupa **Zdzitowieckiego będzie powierzone** biskupowi polowemu ks. **Gallowi, na jego zaś miejsce** miałby być powołany na biskupa polowego ks. **biskup Bandurski.**

Podwyżka pensji pracowników państwowych.

Warszawa, 4 czerwca (AW). Kurjer Czerwony podaje, że pensje pracowników państwowych mają być **z dniem 1 lipca podwyższone o 8%.** Podwyższenie płac **o dalszych 7%** nastąpić ma **w dniu 1 września.**

O dodatki funkcyjne dla urzędników.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 czerwca (A). **W ministerstwie skarbu** rozpatrywana jest sprowa **ewentualnego wprowadzenie stałych dodatków funkcyjnych,** któreby **przywiązane** były do **określonego stopnia służbowego.**

Wymieniają nawet, że dodatki te otrzymywaćby mieli **urzędnicy od 2—6 stopnia służbowego włącznie.** Co się tyczy urzędników **7-go stopnia służbowego,** to istnieją **poważne zastrzeżenia** zasadnicze, co do przyznania im dodatku funkcyjnego.

Przedwczesne pogłoski o rozwiązaniu Rady m. w Łodzi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 czerwca. **Z ministerstwa spraw wewnętrznych zaprzeczają informacjom,** podanym przez część prasy **o przygotowaniach do rozwiązania rady miejskiej w Łodzi.** Sprawa ta wogóle nie jest aktualne.

Przyjazd uczestników zjazdu geologów słowiańskich do Warszawy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 4 czerwca. **Zjazd geografów i geologów słowiańskich,** który dziś jeszcze obraduje **w Katowicach, przybywa jutro do Warszawy,** gdzie odbędzie się jego **uroczyste otwarcie przez Prezydenta Rzeczypospolitej, który objął protektorat zjazdu.**

O godz. 6 popoł. Prezydent Rzeczypospolitej **przyjmie uczestników zjazdu na Zamku,** popołudniu zaś Prezydent Rzeczypospolitej **weźmie udział w wyścigach derby** na polach mokotowskich.

W poniedziałek Prezydent Rzeczypospolitej weźmie udział **w rozgrywkach o główną nagrodę w konkursie hippicznym „puhar narodów".**

—0—

Dział giełdowy.

Kraków, 4 czerwca.

NA RYNKACH AKCYJ I WALUT BEZ ZMIANY.

Dziś w prywatnych obrotach na rynku efektów nie zanotowano zasadniczych zmian. Obroty ograniczone do niektórych tylko papierów w słych ilościach. Nastrój spokojny, kursa bez zmiany. Daje się w dalszym ciągu odczuć uzależnienie sytuacji od Berlina.

Kursa kształtowały się następująco: Zielewski 21.75—22, Jaworzno 22—22¼, Nobel 5.50—5.60, Bank Polski 146—147, Chybie 6.60, Gróka 52, Gazy wsch. 28.25—28.75, Siersza górnicza 7—7.10.

Na rynku walut i dewiz sytuacja bez zmiany. W Krakowie got. 8.92—8.92 1/2, czeki 8.94—8.95, w Warszawie got. 8.92—8.92 1/2, czeki 8.94, we Lwowie got. 8.91—8.92, czeki 8.94—8.94 1/2, w Katowicach got. 8.92 1/2—8.93, czeki 8.94 1/2.

Bank Polski płacił got. 8.89, czeki 8.91.

GIEŁDY ZAGRANICZNE DZIŚ NIECZYNNE.

W dniu dzisiejszym giełda w Zurychu jest nieczynna. Najbliższe posiedzenie giełdy odbędzie się we wtorek po świętach.

—0—

Zakład wychowawczo-sanatoryjny w Rabce.



W Rabce, jak już pisaliśmy, istnieje zakład wychowawczo-sanatoryjny pod kierunkiem dra Wierczorkiewicza, połączony z gimnazjum z prawem publiczności. Chłopcy, umieszczeni w tym zakładzie, pozostają pod troskliwą opieką pedagogiczną i lekarską. Przedewszystkiem zwraca się uwagę na ich rozwój fizyczny, ponieważ są to dzieci przeważnie potrzebujące wzmocnienia. O ile tylko pogoda dopisuje, dzieci jak najwięcej czasu przepędzają na świeżem powietrzu, oddając się ćwiczeniom sportowym, jakoteż praktycznym przyrodniczym ćwiczeniom. Na ilustracji naszej widzimy grono chłopców w parku przed dworem, w którym mieści się zakład, oddających się swobodnie gimnastyce i różnym sportom. — W tym to zakładzie znajdą umieszczenie chłopcy wysłani do Rabki przez spółdzielnię „Węglówka" pod patronatem „Il. Kurjera Codz."

Przed sprowadzeniem zwłok Słowackiego

Kraków, 4 czerwca.

Jeżeli krakowska Rada miejska uchwaliła jednogłośnie na onegdajszem swojem posiedzeniu zwrócić się do Komitetu Obywatelskiego z poważnemi zastrzeżeniami co do przeniesienia zwłok Słowackiego z mostu przy ul. Lubicz, to źródłem tej uchwały nie była jakaś awersja do Komitetu lub chęć przysporzenia mu trudności. Przeciwnie — zarówno Rada miejska jak opinja publiczna w mieście chcą przyjść w pomoc Komitetowi, ułatwić mu jego zadanie, którego trudności znane są każdemu, kto w podobnych komitetach kiedykolwiek zasiadał i działał. Sądzimy więc, że Komitet Obyw. przyjmie życzliwie poglądy i postulaty Rady miejskiej, przejętej odpowiedzialnością za godny Wielkiego Wieszcza charakter wprowadzenia Jego zwłok do Krakowa i złożenia ich na Wawelu.

Projekt sekcji artystycznej przeprowadzenia zwłok Słowackiego z mostu nad podkopem w ulicy Lubicz, powzięty był widocznie w jednostronnem uwzględnieniu artystycznego efektu tej części programu, z pominięciem jednak, czy też nie docenieniem, połączonych z tym aktem kwestyj technicznych i prawno-administracyjnych.

Zbudowanie olbrzymich schodów z mostu kolejowego i przedłużenie ich ku wylotowi podkopu w kierunku plantacyj, — nie mogłoby być dziełem 24 godzin, lecz kilku dni i byłoby połączone z usunięciem tramwajowych przewodów elektrycznych i przerwaniem ruchu tramwajowego i komunikacyjnego wogóle między miastem a jego częścią, położoną na wschód od podkopu. Przerwa ta trwałaby już co najmniej 2 dni przed 27 czerwca i 2 dni potem — a więc w czasie, gdy przeludnione napływem podróżnych miasto, tej komunikacji najbardziejby potrzebowało.

Powtóre: podkop w ulicy Lubicz i część arkad ponad podkopem, choćby z dodaniem placu przed dworcem kolejowym, **nie będzie w stanie pomieścić delegacyj z miasta i z kraju,** które na ten akt uroczysty powitania zwłok Wieszcza się stawią. Natłok, jakiby mógł powstać, groziłby, ze względu także na wątłą siłę wytrzymałości obramienia arkad nad podkopem, poważnem niebezpieczeństwem życia uczestników tego aktu. **A za to odpowiedzialne już jest miasto, względnie magistrat, jako władza administracyjna pierwszej instancji.** Nie można więc nie doceniać w tej sprawie kompetencji Rady miejskiej.

Zatamowanie wszelkiego ruchu komunikacyjnego na kilka godzin podczas przeniesienia zwłok Wieszcza z wagonu z podkopu w ul. Lubicz, wstrzymanie nadto na ten czas także **ruchu kolejowego** — zatamowałoby także przyjazd i dostęp do miasta tym licznym delegacjom i wycieczkom, które właśnie w tym czasie koleją przybywać będą do miasta.

Wreszcie przestrzeń z podkopu w ul Lubicz do Barbakanu, gdzie złożone być mają zwłoki Wieszcza i przez noc pozostać, jest tak krótka, że **pochód nie mógłby się rozwinąć,** a publiczność już zgoła nie mogłaby się pomieścić w szpalerach i w następstwie tego runęłaby w ul. Basztowej na plantacje, wyrządzając na nich wielkie szkody.

Te wszystkie ujemne strony projektu sekcji artystycznej ustąpiłyby w zupełności, gdyby zwłoki Wieszcza prowadzono z obszernych torów kolejowych naprzeciw koszar wojskowych Sobieskiego. W długiej ulicy Warszawskiej urządziśby można efektowne pylony i rozwinąćby się mógł imponujący pochód, zdążający w prostej linji do Barbakanu.

Mamy nadzieję, że Komitet Obywatelski, któremu nikt najlepszej chęci wywiązania się z zadania nie odmawia, weźmie te względy pod życzliwą uwagę i poczyni stosowne zmiany w swoim programie.

Wyobrażamy sobie także, że włoki Słowackiego, w chwili wprowadzenia ich do Krakowa, gdzie spocząć mają na Wawelu na wieczny spoczynek, **powita Prezydent Rzeczypospolitej,** jako najwyższy przedstawiciel państwa, które urządza „pogrzeb" Słowackiego. Nie wątpimy, że krakowski Komitet Obywatelski stosownie do swojej uchwały, uprosił już lub uprosi zarówno Prezydenta Mościckiego, jak marszałka Piłsudskiego wraz z ministrami, o przybycie do Krakowa i uczestniczenie tutaj w ostatnim i najważniejszym akcie sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju.

Stary Kraków, który był świadkiem i aranżerem tylu wspaniałych uroczystości narodowych, radby, aby także manifestacyjny „pogrzeb" Słowackiego odbył się w jego murach z okazałością i powagą, godną pamięci Wieszcza, odpowiadającą majestatowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i dążnościom narodu.

M. K.

Przygotowania do uroczystości Słowackiego w Krakowie.

Z Komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego komunikują nam:

Komitet sprowadzenia zwłok Słowackiego zwraca się do wszelkich **chórów, związków śpiewaczych, muzyk** itp., aby, o ile zechcą wziąć czynny udział w uroczystościach, **porozumiały się co do programu i utworów** z przew. sekcji muzycznej Komitetu, dyrektorem **Barabaszem (Kraków, Konserwatorjum Muzyczne, Stary Teatr).** Szybkie porozumienie jest konieczne, ze względu na zamiar stworzenia **wielkich chórów,** które witać będą zwłoki koło pomnika Grunwaldzkiego, pod Barbakanem, na Rynku, na stopniach kościoła św. Anny i w Zamku Królewskim. — Równocześnie musi się uzgodnić utwory orkiestralne i rozmieszczenie orkiestr w pochodzie.

Korporacje, instytucje itp. pragnące wziąć udział w pochodzie, winny **najdalej do 15-go czerwca zgłosić się w biurze Sekcji Obchodowej (Kraków, Magistrat II p., radca Laberschek),** podając dokładnie liczbę osób wieńców, względnie emblematów, które po uroczystościach złożone byłyby w oddziale muzeum pamiątek pogrzebu Słowackiego.

Wczoraj **ukazały** się pierwsze **odbitki nalepek iluminacyjnych, projektowanych przez prof. Mehoffera.** Na ciemno-błękitnem tle zasianem złotemi gwiazdami i białemi błędnemi ognikami widnieje medaljon Słowackiego, okolony subtelnym wieńcem krepowym. U góry i u dołu znajdują się odpowiednie napisy. W sprawie nabywania ich należy przesyłać zgłoszenia pod adresem p dyr. Józefa Wiśniowskiego, Kraków, Aleja Słowackiego 7, I. p.

Jedną z najważniejszych trosk Komitetu **jest pomieszczenie delegacyj i gości,** oraz wycieczek młodzieży. Ta sprawa pozostaje pod opieką komendanta miasta pułk. Kostrzewskiego, pułk. Augustyna, Malczewskiego, Szpaczyńskiego, dra Musila, Beresa, Rittermana, Gertlera i in., którzy nietylko starają się zapewnić pomieszczenie zgłoszonym uczestnikom, ale organizują lotnych informatorów w węzłowych punktach kolejowych i w samych pociągach, aby biuro informacyjne na dworcu krakowskim miało ułatwione zadanie w dniach zjazdu. — Komitet zamierza zorganizować **kuchnie polowe** w pewnych punktach miasta gdzie **za niską opłatą będzie wydawać się obiady i kolacje,** aby ułatwić wyżywienie spodziewanych tysięcy uczestników. W tej chwili zaczynają napływać już zgłoszenia z poza naszych granic.

Organizacją pochodu zajmuje się już osobna sekcja pod przew. radcy Kosobudzkiego. W skład jej wchodzą pp. prof. Gałęzowski, prof. Wyczółkowski, p. Wodzinowski, prof Rutkowski, prof. Rojek, Mucka, dr Kunicki i radca Laberschek. — **Utrzymaniem porządku zajmie się** w czasie uroczystości **Straż Obywatelska,** dla której tworzy się osobną sekcję. Skład jej zostanie później podany do wiadomości.

Na przewodniczącego sekcji **etnograficznej** zaproszono dyr. Udzielę.

Komitet zwrócił się do senatów wszystkich uniwersytetów polskich z zaproszeniem do wzięcia udziału „in corpore" w uroczystych strojach w pochodzie, jak to miało miejsce na pogrzebie Sienkiewicza w Warszawie. Przewidzianą jest również **„Akademja Uniwersytetów"** w auli Uniw. Jagiell. na program której złożą się przemówienia reprezentantów, wydelegowanych przez grona profesorskie poszczególnych uniwersytetów. — **Organizacja powyższej „Akademji" znajduje się w rękach rektora U. J. Marchlewskiego i prof. Chrzanowskiego.**

Sekcja **akademicka** projektuje **wzniesienie wspaniałego łuku triumfalnego** o charakterze drewnianej budowli typu słowiańskiego **w ul. Straszewskiego** naprzeciw Collegium Novum.

Zarząd towarzystw gimn. „Krakusów racławickich" z powiatów miechowskiego, olkuskiego, pińczowskiego i jędrzejowskiego, zgłosił udział grupy 100 członków w strojach narodowych.

Prócz tego został zgłoszony już udział ze strony pocztowców (1.500 uczestników), kolejarzy i Sokoła krakowskiego.

W ogólnej pracy dla uczczenia Słowackiego weźmie udział również Polskie Radjo przez zorganizowanie szeregu prelekcyj i wieczorów ku czci poety. — W przygotowaniu jest również popołudnie radjowe przeznaczone dla najmłodszych radjosłuchaczy.

—0—

CZŁOWIEK Z AUTEM

(Tłómaczenie z francuskiego).

5

(Ciąg dalszy).

Jego czerwona twarz była dokładnie wymyta, a policzki lśniły jakby wyszczotkowane zgrzebłem. Pod bufiastemi spodniami widniały jaskrawe, zielono-różowe pończochy, na gruby, lecz miękki sweater nałożył obszerny płaszcz z jasnej wełny, szyję otoczył szerokim, żółtym szalikiem, związanym niedbale. Włosy oblepione płasko na czaszce, białe i lśniące jak podbrzusze soli oraz grube cygaro Dunhil sterczące w ustach, czyniły go podobnym do lwa morskiego. Zszedł ze schodów. Na dole, przed terasem willi dygotało smukłe torpedo. Oswill zawahał się. Zapytał:

— Czy pani jest u siebie, czy też w jadalni?

Odpowiedziano mu, że właśnie wyszła. Z cygara buchnął pełniejszy kłąb dymu. Oswill położył rękę na kierownicy. W chwili odjazdu rozkazał:

— Przygotować moje kufry, wyjeżdżam na miesiąc.

Następnie, podobny do dzikiego zwierzęcia i niebaczny na żadne przeszkody, pomknął ku zatoce, w kierunku Saint-Jean-de-Luz. Uznał, że Biarritz leży za blisko. Potrzebował dziś ruchu i pędu.

IV.

Tego samego dnia o tej samej godzinie miss Redge z zachwytem witała w swojej cukierence posiadacza samochodu Hispano. Daleki od całego otoczenia, jakby zapatrzony w głąb własnej duszy, Jerzy Dewalter czekał na kogoś. Sala dyskretnie przybrana pękami sztucznych róż i jaśminów była niemal pusta. Małe ciasteczka równo ułożone na stolikach, wyglądały jak szeregi grzeczniutkich braciszków Tomcia Palucha. Ludojada jednak nie było. Prócz Devaltera w cukierence znajdowało się tylko dwóch gości; obaj ulokowali się na taburetach w barze i przyglądali się bacznie kelnerowi, który przygotowywał dla nich napoje. Byli to Laberose i Cinegiak; dwaj ci panowie w ten sposób zabijali nudę. Liście platanów, rosnących przed oknami rzucały na biel piasku cienie podobne kształtem do ludzkiej ręki i drżące przy najlżejszym powiewie wiatru.

Jerzy Devalter nie zwracał uwagi na otoczenie. Nie dostrzegł też Oswilla, który wracał właśnie z partji golfa. Sir Wiliam wygrał z błyskawiczną szybkością osiemnaście punktów, nie straciwszy ani jednej piłki. Obecnie zachciało mu się pić. Zahamował gwałtownie auto przed drzwiami cukierni, wysiadł zeń i spojrzał przez szybę do wnętrza. Laberose i Cinegiak zobaczywszy go poczęli śmiać się i szydzić zeń z tą mięszaniną lekceważenia i szacunku, którego nie mogli mimo wszystko odmówić człowiekowi tego rodzaju. Oswill, przewyższający sprytem każdego Normandczyka, dostrzegł ich ożywienie i zrozumiał odrazu o co chodzi. Poprzez tafle szyby wykrzywił się do nich przyjaźnie, wszedł do wnętrza i natychmiast skierował się ku nim. Serdecznym ruchem ujął Laberose'a za ramię:

— Rozmawialiście o mnie, jestem tego pewny.

Cinegiak odpowiedział szczerze:

— Tak, o pańskim zakładzie...

Mówiąc to, miał na myśli pewną sprawę z przed dziesięciu laty, znaną doskonale w całem Biarritz, wskutek której Oswill musiał wyjechać z Londynu i osiedlić się na wybrzeżu baskijskiem.

Sir Wiliam zaśmiał się jowjalnie:

— O zakładzie? Bycza historja, prawda? W Anglji ludzie są tak głupi... Założyłem się, że dźwięk ludzkiego głosu odgrywa zasadniczą rolę w sprawach miłości. Twierdziłem nawet, że jest jedynym niezawodnym sposobem zdobycia kobiety. Wynająłem więc pewnego tenora, który miał nadzwyczajny głos... Bardzo piękny... Zaprowadziłem go do moich przyjaciół.

Zaczęli śmiać się wszyscy trzej. Oswill ciągnął dalej tonem pełnym rozradowania:

— Do księcia Greeland To był dopiero dramat... z powodu jego siostry. Wszyscy mieli potem do mnie pretensję...

Oswill nie dodał jednak, że siostra księcia Greeland, trzydziestoletnia, nieładna, cnotliwa i nader rozsądna do owej chwili osoba, zakochała się śmiertelnie w tenorze, który umiał skorzystać z sytuacji. Skończyło się na tem, że biedna stara panna umarła z rozpaczy. Oswill rozgłosił wówczas w całym Londynie, że wygrał zakład, że udało mu się dowodnie stwierdzić potęgę ludzkiego głosu i że siostra księcia Greeland umarła dzięki niemu, jako ofiara wiedzy doświadczalnej, że przeto śmierć jej była pożyteczna.

Cieszył się jeszcze teraz, myśląc o tem.

— Tak, wszyscy mieli pretensję do mnie... Ale — wiecie, — to mnie nic nie obchodzi. Ja znajduję się tutaj, mój węgiel jednak jest ciągle w angielskich kopalniach, ja przeto w Biarritz mogę tęgo palić drzewem w kominkach.

Oswill mówił prawdę. Był istotnie właścicielem kopalń, przy których żyło w niewolniczem poddaństwie parę tysięcy robotniczych rodzin. Od wielu pokoleń konieczność pracy gięła ich karki ku ziemi. Wolność pracy... Jest ona w stosunku do robót katorżnych tem, czem krzyż Chrystusa do krzyża Barabasza — to znaczy tem samem narzędziem kary.

Oswill zwrócił się do kelnera:

— Daj mi pan szklankę ginu, dobrze?

— Ale z pana to dopiero numer!... — zauważył Laberose.

Oswill spojrzał nań uprzejmie swem okiem dzika:

— Życie, to loterja, mój przyjacielu a my wszyscy odgrywamy w niem rolę numerów, — rzekł, — szkoda tylko, że tak wiele spotyka się zer...

Poklepał go po ramieniu i rzekł dla złagodzenia:

— Nie pana mam na myśli.

Niewiadomo coby dodał jeszcze, lecz nagle zamilkł.

W przeciwległym krańcu cukierenki dostrzegł Dewaltera który pogrążony w myślach nie zauważył nawet, że przybył nowy gość. Oswill ujrzawszy go, znieruchomiał, jak myśliwy, gdy zobaczy zwierzynę.

Szepnął:

— Och, doprawdy? To mnie dziwi...

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROMAN BRANDSTAETTER

Słowacki.

Gdy na łąkach szwajcarskich wchłaniał zapach trawy,
słuchając pszczół brzęczenia w soczystych tętnicach,
przypominał jak we śnie północne murawy
i lipne plastry miodu w piastowych donicach.

Wsłuchany w szept dzieciństwa jak w dźwięki kurantów,
z radością tonąc w cieniu krzemienieckiej góry —
wdychał w piersi omdlałe swary emigrantów
jęk Sodomy paryskiej bezwstydem ponurej —

W cieniu Włoch ogorzałych, na szczytach piramid,
dumny z swego poselstwa, a próżen rozkoszy,
wszędzie łzami oblewał i obmywał łzami
ból pielgrzymów znaczonych uciskiem obroży.

I już widział ścieżyny w wołyńskich odolach
i w oczach mu się mienił zimowy poranek,
gdy buchały w kominach iskry z smolnych polan,
a sanki zajechały z dzwonieniem przed ganek.

To oni! Z pól sybirskich wracając do portów,
szosy gwarnych województw witają z nadzieją.
Ambasady pielgrzymów wydają paszporty —
każdy wracać już może do swej Salomei.

Wtedy ręce matczyne złożone na czole
gęsto potem zroszonym najdroższej udręki,
będą życiem jak tarczą chroniącą przed bolem
i najlżejszem skonaniem co chroni od męki.

Na marginesie wspomnień.

Budowa wystawowej sali w Domu Artystów.

II.

Za czasów matejkowskich oprócz mistrza błąkało się po Krakowie trochę jeszcze jego pomniejszych satelitów, wystarczających aż nadto dla istniejących równocześnie mecenasów, — i to było wszystko. Dziś życie nowożytne bujnie rozkwitło, rozwinęła się sztuka wszędzie, a więc i u nas. W samym Krakowie jest przeszło 200 malarzy więcej lub mniej znanych i jeszcze dziś działających, nowych jest legjon. **Wszystkim trzeba dać miejsce do wystawienia obrazu.** Nie wszyscy mają posady i nie wszyscy mogą iść na „Sasy", jak to kiedyś jeden z kolegów, mając świetną posadę w Krakowie, doradzał innym. Trzeba żyć!

Sale Pałacu Sztuki nie mogą zmieścić wszystkich, chcących z nich korzystać. Oczywiście gdyby byli w dyrekcji dzisiejszej na placu Szczepańskim ludzie, idący za nowożytnym prądem i gdyby artyści spotkali się z sympatją, a nie z suchem i złośliwem urzędowaniem, — możeby wspólnie dało się przyjść do porozumienia. Niestety artyści, którzy, mimo swoich wybuchowych temperamentów, są właściwe dużemi dziećmi, spotkali się nie z „przyjaciółmi", ino z ludźmi, którzy w stanowczy sposób zaprzeczali wszelką przyjaźń i wszelką miłość do sztuki

Trzeba było czekać miesiącami, aby otrzymać miejsce, nigdy prawie nie otrzymywało się tego miejsca, które przez dyrekcję było przeznaczone. Artyści nie byli dopuszczeni do nadzoru nad wieszaniem obrazów, co zawsze i wszędzie było praktykowane. I było to słusznem, bo i dlaczego właściwie 200 artystów miało ulegać jednemu człowiekowi, uzurpującemu sobie bezprawnie i złośliwie nie należne mu prawo. Co on ma wspólnego z malarstwem? Czy ma tak wyrafinowany gust?

Przedtem Tow. Przyjaciół Szt. Pięknych miało jedną wielką zaletę, że było ośrodkiem, gdzie przychodziły obrazy i rzeźby z całego świata i stamtąd odchodziły w świat szeroki. To była oś, koło której obracał się ruch całej sztuki polskiej. Od kilku lat obecny sekretarz położył i na ten dział swoją rękę. Po wielkich prośbach zezwalał niektórym na korzystanie z budynku i służby, ale to były rzadkie wypadki, więc jak się zważyło wyżej, artyści zrozumieli, że poprostu niema poco posyłać obrazów do tego „Pałacu Sztuki".

Sprzedaży nie było żadnej, nikt się tem serjo tam nie zajmował. Sława! Żadna też, bo Chołoniewski, Prokesch i Trepka umarli, a Srokowski zarzucił krytykę, co jest z wielką dla nas szkodą. Inni pp. krytycy obrzydzili sobie Pałac Sztuki i niechętnie lub miesiąc po zamknięciu wystawy pisali nekrologi. Jaki więc sens wystawiać dzieła w takiem zaczarowanem miejscu? Chyba, aby sobie jeszcze wszystko więcej zohydzić, popatrzeć na swoje obrazy powieszone w ciemnych kątach? Dziękuję! Więc nowożytny malarz powiedział sobie: **moje obrazy dają wstępy, dają możliwość życia instytucji, która ma być dla mnie warsztatem pracy i rozwoju, tymczasem ta instytucja, korzystając z mojej pracy jeszcze mnie traktuje, jakbym był jakim winowajcą** i zamiast pomagać, przeszkadza mi w pracy i rozwoju. „Do widzenia. Ja pójdę gdzie indziej".

I dla tego ci, którzy występują przeciwko malarzom, broniącym swoich słusznych praw i przeciw sposobowi bojkotu, są na mylnej drodze. Tow. Przyjaciół Szt. Pięknych ma racje, twierdząc, że się składa z „przyjaciół Sztuk Pięknych". A co to są przyjaciele, wogóle każdy wie: to są dobroczyńcy. To ludzie, skądinąd dobrej woli, lecz przed nikim nie odpowiedzialni i wobec niczego nie obowiązani. Oni nie koniecznie mają to kochać, co popierają. Widocznie dla tego też, kiedy pewnego razu poprosiłem o udzielenie mi egz. statutu Tow. Szt. Pięknych do przeczytania, powiedziano mi, że statutu niema drukowanego i że wogóle prywatnym osobom statutu się nie daje. Zapytałem więc wtedy, jakie są nasze prawa wystawców i jaki jest stosunek nasz do Tow. Szt. Pięknych? Otrzymałem odpowiedź, że żadnych praw sobie malarze rościć nie mogą i myią się, jeżeli myślą, że Pałac Sztuki na Placu Szczepańskim ma służyć wyłącznie do wystawiania obrazów i rzeźb, gdyż jest on własnością akcjonarjuszów i w tym budynku może być wystawione wszystko, co dyrekcja postanowi, nie oglądając się na malarzy. więc mogą być wystawione szafy, łóżka i t. p., jeżeli będą miały, zdaniem Dyrekcji, charakter sztuki.

Dyskusja była zbyteczna. Zrozumiałem było, że archaiczne, zastarzałe pojmowanie popierania sztuki annuluje wszelkie pojęcie o poparciu.

Całe lata szykan ogółu artystów, nieżyczliwy i separowany stosunek, sprawiły, że myśl o budowie znowu stała się aktualną.

O ile Tow. Szt. Pięknych nie zrozumie, że szafy i komody można wszędzie znaleźć, a sztuka polska ma swoją cierniową, ale chlubną drogę, to niech Towarzystwo trwa dalej i bawi się w bojkot. Nie artyści bowiem bojkotują Tow. Prz. Szt. Pięknych, lecz Tow. Prz. Szt. Pięknych bojkotuje artystów, gdyż nie chciało swoich funkkcjonarjuszów przywołać do porządku dziennego. Niech więc zostaje z szafami i komodami, a my musimy postawić pytanie nieco odmiennie, ale twardo.

O ile my potrzebni jesteśmy miastu, które nas wydało, o ile my potrzebni krajowi, niechże nam zbudują warsztat pracy, niech nie utrudniają budowy i niech dadzą możność pracy i rozwoju, jak dali artystom dramatycznym, budując drogi teatr. Dlaczego w olbrzymim Paryżu, gdzie jest nawał sztuki i artystów, zarząd miasta nie utrudnia, lecz pomaga, i nie oczekując monumentalnych gmachów, buduje zwykłe drewniane, brzydkie nawet zewnętrznie budy, i to w centrum miasta, jak koło lasku Bulońskiego lub w Tuilieriach, byle tylko dać artystom możność wystawienia jak największej liczby dzieł. I dla tego mają nie namiastkę, lecz rzeczywiście nową sztukę.

Zwracając się do władz miejskich i prosząc o poparcie, nie prosimy o wiele, tylko aby w istniejącej już starej sadybie, która i tak zburzona być nie może, jako rzecz stylowa, aby nam pozwolono, gdy my już plany i kosztorys, sporządzone przez rektora Szyszko-Bohusza, **zrobić odpowiednią przybudówkę**. Rada miasta Krakowa, która zawsze stała na straży sztuki krakowskiej i literatury, mamy nadzieję, że i tym razem przychyli się do naszej prośby. Środków my, nie oglądając się na nikogo, szukamy we własnej pracy, biorąc ciężki obowiązek dania obrazów każdy na 900 zł.

Nie wątpimy, że Rada miasta Krakowa lepiej nas zrozumie, niż „Przyjaciele" i w najszybszem tempie pójdzie bezdomnym artystom na rękę, zatwierdzając pozwolenie **na budowę sali na Placu św. Ducha.** W naszych naturalnych dążeniach nic nas nie powstrzyma, bo to jest pytanie naszego życia. My będziemy dążyć do stworzenia odpowiedniego terenu, abyśmy mogli spełnić włożoną na nas misję życiową względem państwa i społeczeństwa. Jeżeliby Tow. Szt. Pięknych stanęło na gruncie porozumienia, to i tak nas jest za wielu i sala jedna jeszcze w Krakowie będzie potrzebna, gdyż miasto rozrasta się a z niem proporcjonalnie wszystko inne. Formy zaś zakładania Tow. Prz. Sztuki z dyrektorami, są przestarzałe i prowadzą do niezdrowych stosunków, szkodliwych tak dla „przyjaciół", jak i dla artystów, którzy mają inne zadania w życiu, jak kłócić się z zarządami budynków, gdzie się wystawia obrazy.

Leon Kowalski.

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Oświęcim, 3 czerwca.

(Z rady miejskiej).

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono wypłacić Komitetowi krakowskiemu dla przewiezienia zwłok Słowackiego do Ojczyzny kwotę 50 zł., a nadto w dniu pogrzebu w Krakowie wyjedzie osobna delegacja w imieniu miasta Oświęcimia w osobach pp. burmistrza Mayzla i radnego Orłowskiego.

Na temsamem posiedzeniu obradowano nad sprawą zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego w Oświęcimiu i wdrożono pertraktacje z tow. w Sierszy, które podjęło stosowne kroki dla jak najrychlejszego przeprowadzenia tej sprawy, zgodnie z interesami miasta Oświęcimia.

Z powodu przeniesienia starosty p. Hendrycha do Brzeska i p. inspektora szkolnego Zajączkowskiego do Białej, uchwaliła Rada wyrazić im serdeczne podziękowanie za działalność społeczną w Oświęcimiu.

Na wniosek radnego dra Gąsiorowskiego złożyła rada serdeczne życzenia burmistrzowi p. Mayzlowi z powodu otrzymanej zaszczytnej dekoracji „Polonja Restituta".

Burmistrz p. Mayzel podkreślił w swem przemówieniu, że otrzymaną dekorację uważa jako symbol zaznaczenia ponad wszelką wątpliwość wielkich zasług miasta Oświęcimia na polu społecznem i narodowem, jakoteż i w chwili tworzenia się państwowości polskiej, zwłaszcza w czasach plebiscytu na Górnym Śląsku i górnośląskiego powstania.

Wiadomości z Zakopanego.

Upały. — Groźny pożar. — Nowy komisarz klimatyczny. — Honorowe obywatelstwo.

(kap) Dawno już Zakopane nie miało tylu „pogodowych" senzacyj, co ostatnio. Olbrzymie upały są, jak na początek czerwca, nie lada senzacją. Mimo to w Zakopanem nie odczuwa się ich tak silnie, gdyż osłabia je leciutki wietrzyk od gór, dość chłodny, ponieważ na szczytach tatrzańskich leżą jeszcze śniegi. To też niezwykłe te, jak na Zakopane, stosunki atmosferyczne ściągają wyjątkową w tej porze ilość gości.

Dnia 3 bm. około godz. 4 nad ranem zapaliła się przy ul. Krupówki w Zakopanem szopa z sianem. Ogień ogarnął wkrótce sąsiadującą z szopą drewnianą pracownię malarską, należącą do realności Nr. 61. Krupówkom, zbudowanym w tej części prawie całkowicie z domów drewnianych i szczelnie do siebie przylegających, groziła przy najmniejszym wietrze formalna zagłada. Powietrze podczas pożaru było nadzwyczaj spokojne, dzięki czemu udało się straży ogniowej, przy godnej uznania pomocy policji, z kierownikiem komisarjatu p. Bęcem na czele, pożar z trudem zlokalizować.

Obydwa objekty spłonęły doszczętnie — szkody wynoszą kilka tysięcy zł. Wystraszeni mieszkańcy sąsiednich domów wynosili już swoje mienie na ulicę.

Równocześnie donoszą do Zakopanego z Nowego Bystrego za Gubałówką, że tej samej nocy spłonęły tam prawie doszczętnie dwie zagrody wiejskie. I tam pożar, wskutek upału, przybrał bardzo groźny charakter.

Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że nominacja nowego rządowego komisarza klimatycznego w Zakopanem została już przez p. wojewodę Darowskiego zadecydowana. Nominację tę otrzyma p. **Wróblewski** z województwa krakowskeigo, który w tych dniach przybędzie do Zakopanego dla objęcia tego stanowiska. Dotychczasowemu komisarzowi rządowemu dla gminy i uzdrowiska Zakopanego radcy Starosolskiemu byłby z przyjazdem nowego komisarza pozostawiony tylko urząd komisarza rządowego dla gminy.

Rada przyboczna komisarza rządu na Zakopane uchwaliła jednomyślnie na zebraniu odbytem w dniu 3 b. m. nadać honorowe obywatelstwo Zakopanego Kazimierzowi Tetmajerowi, Władysławowi Orkanowi i Janowi Gwalbertowi Pawlikowskiemu.

Sześćdziesięciolecie „Sokoła".

Kraków, 4 czerwca.

Sześćdziesiątą rocznicę założenia pierwszego Towarzystwa Sokolego w Polsce w dniu onegdajszym uczcił „Sokół" uroczystemi wieczorkami. Dla upamiętnienia tej chwili odbył się także we czwartek wieczór uroczysty w „Sokole" krakowskim. Wieczór miał charakter poważny i reprezentacyjny jako pokaz odradzającej się po wojnie coraz intenzywniejszej pracy w Towarzystwach Sokolich. Na wieczór przybyli przedstawiciele władz wśród tych p. wojewoda Darowski, prezes Izby Skarbowej dr Greger, prezes Sądu Apelacyjnego dr Wolter, insp. sztabu gen. Kulczycki (w zastępstwie gen. Wróblewskiego, który wraz z szefem sztabu pułk. Bolesławiczem wyjechał na ćwiczenia), nadto reprezentantami licznych towarzystw i organizacyj, wśród których zauważyliśmy także delegację Związku Legjonistów w osobach pp. Pochmarskiego i Strojka. Zarząd Tow. sokolego reprezentowali prezes dr Rowiński radca Kubalski, radca Nowak i p. Holubek.

Wieczór zagaił prezes **Rowiński,** który w słowach pięknych skreślił historję Towarzystwa „Sokół", jego powstanie na gruzach roku 1863, jako reakcja przeciwko wszechwładnemu wówczas pozytywizmowi i unaocznienie kiedyś drogi czynu, czego szczególnie obrazem były ćwiczenia karabinkami „Sokołów" w czasie obchodu grunwaldzkiego, a czego udokumentowaniem były polowe drużyny „Sokoła" i udział wielkiej liczby Sokołów w nowej walce o Niepodległość.

Przemówienie dra Rowińskiego, zakończone wzniesieniem okrzyku na cześć Rzeczypospolitej i jej Prezydenta, przyjęli zebrani z gorącym aplauzem, poczem wykonano poszczególne punkty programu, na który złożyły się ładne produkcje chóru sokolego pod kierownictwem dyr. Żytkiewicza, nastrojowa deklamacja art. dram. p. Rozmarynowskiego („Mój testament" Słowackiego), oraz ćwiczenia uczniów, kobiet i mężczyzn. Ten ostatni punkt programu był bardzo miłą formą pokazu owoców obecnej pracy Sokoła. Zademonstrowane przykłady tężyzny, odwagi i zgrabności jak najlepiej zaświadczyły o dodatnich rezultatach pracy tej tak zasłużonej i tak cennej organizacji, jaką jest „Sokół", jako jeden z ważnych członów przysposobienia wojskowego

KRONIKA.

Kraków, 4 czerwca.

Upały.

Dzień wczorajszy w Krakowie był równie upalny jak poprzedni i termometr w cieniu i w słońcu nie wykazywał wczoraj naogół obniżki. W innych miastach kraju także nie zaznaczyły sie większe różnice. W Warszawie temperatura dochodziła do 32 C. i w ciągu dnia zdarzyły się 4 wypadki porażenia słonecznego. We wschodniej Małopolsce pod Rawą Ruską skutkiem upałów nastąpiła katastrofa kolejowa. Mianowicie gorąco spowodowało rozszerzenie się szyn i jadący pociąg osobowy wykoleił się, przyczem trzy wagony III-ej klasy zostały rozbite, a kilkanaście osób doznało lekkich obrażeń.

Burza, która zaznaczyła się wczoraj we wschodnich częściach Polski, wystąpiła także zeszłej nocy w Łodzi, gdzie ulewa zalała szereg mieszkań, a przy drodze pod miastem wicher obalił kilkanaście słupów tramwajowych.

Ze środkowej Europy dochodzą relacje o wielkich gorącach w Austrji, gdzie np. w Gracu zdarzyły się 2 śmiertelne przypadki udaru, a w Budapeszcie, gdzie temperatura w cieniu doszła do 35 C., pogotowie ratunkowe interwenjowało w 160 wypadkach porażeń.

Na dzień dzisiejszy państwowy Instytut meteorologiczny zapowiada w Polsce naogół pewne ochłodzenie.

Wiceprem. Bartel członkiem honorowym rumuńskiego instytutu naukowego.

Z Warszawy telefonują:

Rumuński Instytut nauk administracyjnych w Bukareszcie wybrał ponownie wicepremjera prof. dra **Bartla swoim członkiem honorowym.**

Min. Składkowski we Lwowie.

Wczoraj rano minister spraw wewnętrznych Składkowski przybył do Lwowa samolotem i po powitaniu udał się do koszar policji, skąd po dokonanej lustracji udał się do jednej z kamienic przy ul. Cebulnej, gdzie stwierdził nieszczególny stan kamienicy pod względem czystości i wydał na miejscu zarządzenia co do podniesienia czystości w dzielnicach zaniedbanych. Po konferencji z wojewodą i naczelnikami władz, minister udał się na otwarcie wystawy sportowej, poczem popołudniu odleciał samolotem do Warszawy.

Zderzenie samolotów.

Z Ołomuńca donoszą:

Wczoraj przed południem w czasie wojskowych ćwiczeń lotniczych obok Ołomuńca **zderzyły się w powietrzu dwa samoloty.** Oba aparaty spadły, grzebiąc pod sobą **dwóch lotników i obserwatora.**

Wydalanie komunistów z Grecji.

Z Aten donoszą: Rząd przedsięwziął **w całem państwie wydalanie komunistów.** W salonikach zostało aresztowanych 16 komunistów i odtransportowanych do portu, przyczem **przyszło do starcia z wojskiem.**

Demonstracja komunistyczna w Atenach.

Z Aten donoszą:

Wczoraj robotnicy komunistyczni usiłowali urządzić demonstrację. Zawezwano oddział kawalerji, który demonstrantów rozprószył. Demonstranci jednakże, zabarykadowawszy się, zaatakowali kamieniami kawalerję. Ponieważ demonstranci nie chcieli się poddać zawezwano pomocy żandarmerji, poczem dom, w którym demonstranci się zabarykadowali, został wzięty szturmem. Aresztowano wiele osób. Zabity nikt nie został. Demonstraciami kierowali posłowie komunistyczni.

Dżuma w Astrachaniu.

Z Astrachania donoszą, że na terytorjum obwodu Astrachańskiego stwierdzono **8 wypadków zachorowania na dżumę.** Choroba ma przebieg łagodny, istnieje jednak obawa rozszerzenia się epidemji wobec złych warunków sanitarnych, w których żyje ludność miejscowa.

Pożar samolotu.

Z Bordeaux donoszą:

Podczas przewożenia chorej żony lotnika Cazraux samolotem do szpitala w Bordeaux, samolot z towarzyszącym jej profesorem dr Picque stanął nagle w płomieniach. Dr Picque zginał, pilot odniósł ciężkie rany.

Katastrofy okrętowe pod Filipinami.

Telegram z Manilli donosi, że podczas rozbicia się koło wysp Filipińskich parowca „Negros" utonęło 108 osób.

Dalsze dwa parowca z Filipin są od trzech dni zaginione. Przypuszczają, że uległy one katastrofie podczas tajfunu.

—0—

Skok samobójczy z wieży katedry medjolańskiej.

Z Rzymu donoszą:

Niemiecki złotnik Ernest Veek wszedł na wieżę medjolańskiej katedry skąd rzucił się na ziemię. Ciało jego zostało doszczętnie pogruchotane.

—0—

Olbrzymi sukces koncertu Kiepury w Warszawie.

Z Warszawy telefonują:

Wczoraj odbył się w Warszawie koncert głośnego śpiewaka Jana Kiepury. Koncert wywołał wielkie zainteresowanie w mieście, tembardziej, że jakaś **„życzliwa" ręka rozrzuciła w przededniu koncertu drukowane ulotki,** w których **usilnie zohydzić i ośmieszyć Kiepurę,** odmawiając mu głosu i talentu. Złośliwa treść tych ulotek **nie wyrządziła jednak szkody Kiepurze i koncertowi.** Olbrzymia sala cyrku wypełniła się 3.000 wytwornej publiczności.

Po koncercie Kiepura był **przyjmowany z entuzjazmem przez tłumy i zasypany kwiatami.**

Gdy po koncercie Kiepura wsiadł do samochodu, tłum ciekawych pędził za autem wzdłuż ul. Ordynackiej i Nowego Świata, aż do hotelu Bristol, gdzie Kiepura mieszka. Jednem słowem, Kiepura odniósł w Warszawie sukces olbrzymi i naprawdę sensacyjny, jeżeli się zważy, że rozruszanie Warszawy jest niesłychanie trudne.

Zielone Święta.

(m) Tegoroczne Zielone Święta zapowiadają się jaknajlepiej dla wycieczkowiczów. Śliczna pogoda dni ostatnich ma podobno wytrwać przez dni świąteczne, chociaż mogą przejść lokalne burze. Ostatecznie jednak, kto się wybiera na wycieczkę, musi zawsze także na deszcz być przygotowany.

Oczywiście największy napływ wycieczkowiczów skieruje się ku tradycyjnym Bielanom, gdzie w Zielone Święta w klasztorze OO. Kamedułów odbywa się doroczny odpust, połączony z różnemi zabawami ludowemi i kiermaszem. Karuzele, huśtawki amerykańskie, młyny djabelskie, tańce na murawie przy dźwiękach katarynek i melodykonów, wróżby zielonej papugi, serca z piernika, metrowo kiełbasy, kwaśne piwo, woda z różnemi podejrzanemi sokami, ogórki kiszone, spacery w leśnej gęstwinie, flirt na łonie natury, wszystko to razem wzięte stanowi atrakcyjność odpustu na Bielanach.

Statki, łodzie, auta, powozy, autobusy ułatwiać będą komunikację, a ze względu na piękną pogodę przypuszczać należy, że Bielany w tym roku będą odwiedzane specjalnie tłumnie. Poza tem organizują się różne inne wycieczki, jako to do Ojcowa, Mnikowa, Zakopanego, do Pienin, na Babią Górę i t. d.

Kto tylko chce, może przez te dwa dni świąteczne odetchnąć świeżem powietrzem, nacieszyć się przepychem rozgwitłej, zielonej przyrody.

A pęki zieleni i snopy wonnego taraku ozdobią, jak zawsze, siedziby ludzkie, przypominając, że Zielone Święta są świętem wiosny.

—0—

NASTĘPNY NUMER „N. REFORMY", z powodu dwóch dni Zielonych Świąt, ukaże się we wtorek po południu o zwykłej porze.

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele Najśw. Panny Marji w pierwszy dzień Zielonych Świąt odśpiewa chór „Hasło" w czasie mszy św. o godz. 12 tej szereg kompozycyj kościelnych Ch. Gounoda, między tymi wyjątki ze mszy, skomponowanej w r. 1804 na uroczystość koronacyjną Napoleona. W drugi dzień Zielonych Świąt (poniedziałek) o godz. 12 tej prof. Stefan Profic odegra na organach utwory kościelne Nowowiejskiego, Fiolkego i ks. Walczyńskiego.

W bazylice OO. Franciszkanów w pierwszym i drugim dniu Zielonych Świąt o godz. 12 „Chór Cecyljański" odśpiewa szereg utworów Perosiego i O. Rizziego. Przy organie Padre Rizzi Bernardino.

W kościele św. Piotra w niedzielę (1 święto Ziel.) podczas mszy św. o godz. 12 Orkiestra Symf. i PAC wraz ze skrzypcami solo, a w poniedziałek (2 święto) Chór męski Lutni krakowskiej pod kier. prof. Fr. Koniora z tow. kwintetu smyczkowego wykonają szereg utworów religijnych. Organy p. Kalikst Koniór.

W kościele OO. Jezuitów na Wesołej w niedzielę dnia 5 bm. podczas mszy św. o godz. 12 tej wykona utwory religijne p. dr Stefan Szwarcenberg Czerny (skrzypce), przy organach p. Alfred Donth.

W kościele św. Krzyża w pierwszy dzień Zielonych Świąt odegra na saunie utwory religijne zespół cytrzystów z udziałem skrzypków p. G. Czecha i p. Marjana Podkamowicza pod kierunkiem p. Kostia.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku w niedzielę 5 bm. o godz. 12 tej podczas mszy św. śpiewać będzie p. Władysław Pawłowski, a dnia 6 bm. w poniedziałek w Zielone Święta odegra na skrzypcach kompozycje kościelne p. Marja Maksymowiczówna. Akompaniament p. Gabr. Finkiewiczówna. Zbiórka na Zakład sierot im. ks. Lubomirskiego.

GOŚCIE JUGOSŁOWIAŃSCY zwiedzali w dniu wczorajszym Wawel, kościoły krakowskie i muzea. Wieczorem odbył się na cześć gości obiad w Tow. lekarskiem.

POŚWIĘCENIE DZWONU PARAF. W KOŚCIELE ŚW. MIKOŁAJA. Jutro o godz. 5 po południu w kościele św. Mikołaja, po nieszporach odbędzie się ceremonja poświęcenia nowo ufundowanego dzwonu przez obywatela krakowskiego, p. Władysława Klimka i jego syna, Karola. Aktu poświęcenia dokonał ks. metropolita Sapieha. Dzwon ten jest pierwszym dzwonem, który od XII wieku w Polsce specjalnym sposobem został odlany. Mianowicie fundator, znany technik i fachowiec, sporządził w swej fabryce stop w piecu kuplowym do topienia żelaza, uzyskując rekord czasu w odlewaniu dzwonów w przeciągu 30 m., tak zwane manco, czyli strata materjału, wynosi zaledwie siedm procent. Na tych danych polega rozwiązanie problemu pieszpiesznego odlewania dzwonów. Dzwon odlany został w obecności instruktora Lipczyńskiego i dyrektora Muzeum Narodowego, inż. Tomai.

Doraźna próba dźwięku tego dzwonu przekonała nas o przepięknem brzmieniu metalu, którego muzyka wibruje najczystszym tonem w powietrzu. Dzisiaj w godzinach wczesno-porannych przewieziony został na umajonej zielenią platformie dzwon do parfji św. Mikołaja, gdzie, umieszczony na specjalnem podjum, będzie oczekiwał „chrztu" swego i zawieszenia na wieży.

ŚWIĘTO PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO. Dziś odbyła się w godzinach przedpołudniowych uroczystość święta P. W. rejonu 20 p. p. Ziemi Krakowskiej. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem o godz. 9.30, które celebrował w kościele garnizonowym św. Piotra ks. Mac-Marski. W nabożeństwie w imieniu wojewody wziął udział starosta Chorznicki, inspektor kuratorjum Wyrobek, oraz starosta krakowski. Z ramienia wojskowości przybyli: płk. Smorawiński, dowódca 6 dywizji, dowódca 20 p. p. Kruk-Schuster, oficer P. W. ppłk. 6 dyw. piech. Dziekanowski i oficer P. W. major Tonkiewicz. W głównej nawie kościoła ustawiły się wszystkie hufce P. W., w liczbie około 700 osób. Po nabożeństwie, przed kościołem odbyła się defilada, którą przyjął płk. Smorawiński.

Uroczystość zakończyła się zawodami na stadjonie wojskowym na Małych Błoniach i rozdaniem nagród.

Potworna para małżeńska przed sądem warszawskim.

Staruszkowie mordowali niemowlęta, morząc je głodem. — Surowa kara.

Z Warszawy telefonują:

W dniu wczorajszym sąd w Warszawie rozpatrywał **wyjątkowo tragiczną sprawę.** Oto po długim szeregu instancyj sądowych dobiegła wreszcie wczoraj końca **potworna sprawa małżonków Józefa i Anny Twardowskich ze Skierniewic.**

Przed kilkudziesięciu laty rozegrał się w Warszawie słynny wówczas proces **Skublińskiej, fabrykantki „aniołków".** W porównaniu z obydnym łańcuchem zbrodni Twardowskich, proces ówczesny zupełnie blednie.

Twardowscy, jak stwierdziły niezbicie dochodzenia, **zajmowali się zawodowo uśmiercaniem nieślubnych dzieci** oddawanych im przez lekkomyślne, czy nieszczęśliwe matki na wychowanie.

Ogółem władze **udowodniły im zamordowanie 18 niemowląt.**

Na ślad tych zbrodni natrafił pewien wywiadowca policyjny. Dowiedziawszy się, że Twardowska zajmuje się niedozwolonemi praktykami akuszeryjnemi udał się do niej, aby sprawę zbadać dokładnie. Gdy wszedł do mieszkania Twardowskich, zauważył **podejrzane zachowanie się obojga, a Twardowska ukryła coś pod poduszką.** Manewr ten nie uszedł uwagi urzędnika policyjnego, który **odchylił poduszkę i znalazł nawpół żywe, nagie, straszliwie wynędzniałe dziecko, liczące około 8 miesięcy. Dalsza rewizja wykryła pod łóżkiem małą trumienkę,** gotową do wywiezienia **ze znajdującem się tam dzieckiem, jeszcze żywem.** Okazało się, że dziecko było **wygłodzone do ostateczności** i Twardowscy spodziewali się, że w ciągu najbliższych godzin umrze z głodu.

W toku dalszych dochodzeń policja ustaliła, że **Twardowscy, oboje siwi już staruszkowie,** trudnili się zawodowo uśmiercaniem dzieci **przez morzenie ich głodem.** Z fachu tego czerpali znaczne dochody, tembardziej, że **matek nie powiadamiali nigdy o śmierci dziecka** i należności za wychowanie pobierali z kilkudziesięciu źródeł jednocześnie.

Oskarżeni do winy się nie przyznawali i zwalali ją wzajemnie na siebie, co wzmocniło jeszcze akt oskarżenia. Twardowska dowodziła, że przyjmowała dzieci w dobrej wierze i że to **mąż rozmyślnie wywoływał u nich zimną wodą i głodem zapalenie płuc.** Twardowski natomiast **cały ciężar winy składa na żonę,** która miała głodzić dzieci, dając im przytem środki narkotyzujące, aby nie krzyczały.

Sąd okręgowy skazał **Twardowską na 12 lat, Twardowskiego na 10 lat ciężkiego więzienia.** Wyrok ten stał się w dniu wczorajszym zupełnie prawomocnym.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w państwowem gimnazjum VII im. Adama Mickiewicza w Krakowie odbył się pod przewodnictwem dyrektora gimnazjum w Jaśle, p. Midowicza, w dniach od 18 do 23 maja b. r. Egzamin dojrzałości złożyli następujący abiturjenci: z kl. VIII „A": Alszer Tadeusz, Broder Henryk, Ettinger Ozjasz, Friediger Alfred, Fromowicz Adam, Goldberg Samuel, Goldberger Zygfryd, Heilman Henryk, Hejduk Aleksander, Horowitz Stanisław, Iwaszkiewicz Juljusz, Josefert Adam, Kamecki Juljan, Karcz Kazimierz, Kleinberger Wilhelm, Kordek Antoni, Kotarba Józef, Kowalczyk Józef, Kowalski Andrzej, Kozłowski Ludwik, Kranz Ludwik, Kwaśniewski Józef, Landau Aleksander, Landesberg Aleksander, Marchlewski Jan, Morgenbesser Pinkus, Nowak Zbigniew, Osiek Ferdynand, Radwański Zdzisław, Reich Mendel, Rosenbaum Gerson, Rozmaryn Mieczysław, Schenker Alfred, Schongut Zygmunt, Sonnenblick Zygmunt, Stamberger Wilhelm, Szlesinger Wiktor, Timberg Zygmunt, Traub Bernard, Wechsler Izrael, Wertheimer Salomon, Wiener Izrael, Wojtawicki Szczęsny, Zelnik Henryk, z klasy VIII „B": Białoński Zbigniew, Boczar Kazimierz, Birnbaum Dawid, Gąsienicc Antoni, Gutler Henryk, Hoffman Daniel, Kłak Włodzimierz, Kohn Artur, Liebeskind Ludwik, Nattel Adolf, Łabużek Kajetan, Oremus Jan, Otfinowski Jerzy, Polański Roman, Ringer Salo, Rottenberg Majer, Neuman Michał, Śladkowski Jerzy, Wertheimer Abraham, Zakrawacz Józef. Jednego ucznia reprobowano.

USTNY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w pryw. seminarjum naucz. żeńskiem im. św. Rodziny w Krakowie odbył się w dniach od 23 do 30 maja pod przewodnictwem dyrektora zakładu, p. Józefa Stanisława Ledererа. Świadectwa dojrzałości otrzymały: Adamczykówna Marja, Bankiewiczówna Stanisława, Bigajówna Stefanja, Cwałoszyńska Marja, Dudkówna Janina, Dudkówna Zofja, Fiołkówna Marja, Folżanka Karolina, Gajewska Adela, Głowacka Marja, Gończarczykówna Bronisława, Górnisiewiczówna Zuzanna, Gucwianka Janina, Handlówna Kazimiera, Hebdówna Janina, Kamieniakówna Halina, Kochajówna Jadwiga, Kozubkówna Jadwiga, Kozielcówna Julja, Krukierkówna Janina, Kucharczykówna Zuzanna, Kursówna Marja, Lichoniówna Agnieszka, Łącka Stanisława, Łukaszkiewiczówna Bronisława, Majkówna Stefanja, Mazankówna Helena, Misiówna Salomea, Młodziamowska Stefanja, Nowakówna Zofja, Pardjakówna Helena, Pawłowska Marja, Podobianka Rozalja, Ruebenbauerówna Amalja, Siedleczkówna Władysława, Solawianka Marja, Stefańska Zofja, Szostakówna Janina, Wazdrążanka Władysława, Wiśniewska Marja, Wójcikówna Aniela, Wójcikówna Marja, Zarychtówna Helena, Zacharska Stanisława, Zbrojanka Małgorzata.

TYDZIEŃ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA odbędzie się, w myśl rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, na ziemiach całej Polski w czasie od 5—11 czerwca. W niedzielę i poniedziałek (Zielone Święta) odbędą się na dochód P. C. K. koncerty lotne, które w zeszłych latach na wzór Warszawy cieszyły się tak wielkiem powodzeniem, w pierwszorzędnych lokalach krakowskich w godzinach wieczornych między 8 a 12, pod kierownictwem prof. L. Grodzickiej, przy współudziale znanych i cenionych sił artystycznych pp.: M. Angrabajtisówny (fortepjan), A. Nowosielskiego (tenor liryczny), Wł. Purchli (tenor bohaterski), Wł. Zamorskiego (recytacje humorystyczne). Komitet P. C. K. zwraca się z gorącym apelem do szerokich warstw społeczeństwa o składanio jak najliczniejszych ofiar.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 35—40 gr., niezbieranego 45—50 gr., kwaśnego 40—45 gr., śmietanki słodkiej 60—70 gr., śmietany kwaśnej 2—2.20 zł. 1 kg. masła zwyczajnego 4.50—4.80 zł., deserowego 5.40—5.60 zł., sera krowiego 1.50—1.60 zł. jaja za kopę 7.70—8.20, za sztukę 13—14 gr. Drób: kura 4—8 zł., para kurcząt 3—8 zł., kaczka 3—5 zł., gęś 5—8 zł. Ryby: 1 kg. karpia w całości 7—7.50 zł., na części 7.50—8 zł., szczupaka 7—7.50 zł., lina 6 zł., świnki 6 zł., łososia na części 10—11 zł., wiślanych drobnych 2—2.50 zł. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 14.50—15.50 zł., 1 kg. buraków ćwikłowych 55—65 gr., marchwi 40—45 gr., czosnku 2—2.20 zł., kalarepa stara 60—70 gr., kalafjory za sztukę 2—4 zł., 1 kg. pietruszki 1.50—2 zł., wiązka rzodkiewki 15—20 gr., szpinaku 25—30 gr., selery 70—75 gr., sałata zagonowa sztuka 8—15 gr., inspektowa 20—25 gr., 1 kg. szparagów 4—5 zł., włoszczyzny 1—1.10 zł., ogórek 80 gr. do 1.50 zł., 1 kg. chrzanu 1.30—1.80 zł.

PŁUKANIE RUR WODOCIĄGOWYCH. Zarząd wodociągu miejskiego rozpocznie czyszczenie sieci rur wodociągowych dla usunięcia nagromadzonego w niej osadu. Czynność ta spowoduje chwilowe zmącenie wody. Czyszczenie nastąpi od dnia 7 b. m. odbywać się będzie w dniach następnych od godz. 2 do 6 po poł., kolejno w poszczególnych dzielnicach miasta. Płukanie to trwać będzie około czterech tygodni.

POŻAR W FABRYCE PASTY. Wczoraj wieczorem zaalarmowano straż pożarną, iż fabryka pasty przy ul. Krowoderskiej stanęła w płomieniach. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem i objął nieznaczne zapasy pasty, terpentyny i benzyny. Przybyły na miejsce wypadku pluton straży pożarnej ogień zlokalizował. Straty nieznaczne.

ZNOWU OFIARA WISŁY. Wczoraj o godz. 5-tej popoł. utonął w czasie kąpieli na Wiśle obok Targowicy Miejskiej Bolesław Maliszewski, lat 15 liczący, uczeń 4-tej klasy gimnazjalnej. Zwłok dotychczas nie wydobyto. Jest to zatem już druga ofiara Wisły w obecnym sezonie. Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę magistratowi, aby ze względu na przyspieszony sezon kąpielowy — wyznaczył na Wiśle miejsca do kąpieli.

ATAK HISTERJI. U wylotu ulic Dietlowskiej i Starowiślnej uległa atakowi histerji Michalina Rudowa, lat 36 licząca, którą Pogotowie ratunkowe przewiozło do swego ambulatorjum. Po zastosowaniu środków leczniczych u Rudowej nastąpiło uspokojenie, poczem Rudowa opuściła lokal towarzystwa ratunkowego.

WYPADEK PRZY PRACY. Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy Józefowi Pasierbowi, szoferowi, który manipulując koło motoru, uległ poparzeniu drugiego stopnia lewej ręki.

SZALENIEC. Dziś naprzeciw hotelu City przy ul. Gertrudy doznał ataku szału Fischel Weinstein, lat 21 liczący. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po ubezwładnieniu chorego, przewiózł go do szpitala na oddział chorób umysłowych.

NAPAD ULICZNY. W ulicy ks. Józefa obok szynku Pobudkiewiczowej napadło trzech osobników na stojącego z wozem wójta gminy Rybna, Józefa Polusa. Jeden z napastników zadał cios Polusowi nożem w rękę. Zawiadomiona o napadzie policja wdrożyła za napastnikami pościg, lecz ci na widok policjantów zbiegli w pola. Nazwiska napastników policji są znane.

CZYJA BRANZOLETKA? Franciszek Kopernicki złożył na I-szym komisarjacie P. P. złotą branzoletkę, którą znalazł podczas biegu okrężnego „Ilustr. Kurjera".

AMATOR DROBIU. Nieznany sprawca włamał się do kurnika SS. Albertynek przy ul. Krakowskiej L. 47 i skradł 10 kurcząt i 1 kurę.

OKRADZIONY W URZĘDZIE POCZTOWYM. Jakiś kieszonkowiec skradł Kazimierzowi Łapińskiemu w urzędzie pocztowym przy ul. Podwale złoty szwajcarski zegarek ze złotym łańcuszkiem wartości 600 zł.

—0—

ŚLUB. Dzisiaj w południe odbył się w kościele Marjackim ślub panny Józefy Karczówny, córki ś. p. Aleksandra Karcza, czł. red. „Nowej Reformy" i założyciela Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Krakowie, i p. Emilji z De Laveaux — z Drem Jerzym Pochwalskim, synem znakomitego artysty malarza, Kazimierza Pochwalskiego i Zofji z Szarskich.

Zarówno rodzinom nowożeńców, jak młodej parze, dziennik nasz przesyła serdeczne gratulacje.

URZĄDZONA W „DOMU ARTYSTÓW" PIERWSZA WYSTAWA DZIEŁ SZTUKI, ofiarowanych na rozbudowę tego domu dla rozlosowania pomiędzy osoby deklarujące na ten cel pewne kwoty, spłacane ratami miesięcznie, budzi niezwykłe zainteresowanie ogółu. Wystawa dzieł przeznaczonych na loterję otwartą jest codziennie w Domu artystów (pl. św. Ducha 1) od godz. 10—1 i od 4—7. Deklarację nabywać można w tych godzinach w sekretarjacie Związku.

LWOWSKI CHÓR TECHNICKI, pod batutą młodego, utalentowanego kompozytora, A. Harasowskiego, wystąpi z koncertem w sobotę 4 b. m. w sali Starego Teatru. Na bogaty program złożą się pieśni: Lorenza, Rączki, Wolfstala, Maszyńskiego i dyrygenta chóru, A. Harasowskiego. Współudział w koncercie przyjął p. E. Muller, doskonały baryton opery lwowskiej. Wieczór ten, który będzie zapewne prawdziwą biesiadą artystyczną, ściągnie niezawodnie liczne rzesze miłośników śpiewu. Początek o godz. 8 wieczorem.

KOŁO KRAJOZNAWCZE POLSKIEJ Y. M. C. A., urządza w czasie Zielonych Świąt wspólnie z Towarzystwem Krajoznawczem, wycieczkę w grupę Pilszczańską (na południe od Żywca). Wycieczka zwiedzi piękne okolice górskie i urocze letniska Rajcza i Zwardoń. Wyjazd w sobotę po południu, powrót w poniedziałek wieczorem. Koszta (kolej, noclegi, furka, wpis) około 22 zł. Zgłoszenia w sekretarjacie Y. M. C. A. (Krowoderska 8) od godz. 9—22.

WIELKI FESTYN z nader urozmaiconym programem, na dochód „Rodziny Sierocej", odbędzie się w Zielone Święta b. r. w Parku Krakowskim. Początek o godz. 3 po południu.

PORANEK DLA DZIECI urządza teatr „Nowości" przy ul. Rajskiej, w czasie Zielonych Świąt, t. j. w niedzielę 5 i w poniedziałek 6 b. m., o godz. 11 przed południem. Na bardzo interesujący program złożą się balety, pantominy i inscenizowane bajeczki w świetnem wykonaniu artystów pod reżyserją dyr. J. Dobiesława. Przystępne bilety wstępu od 50 gr. sprzedaje firma J. Rudnicki, Rynek A-B, a w Święta od godz. 9 rano kasa teatru.

ZABAWA OGRODOWA W „JUVENJI". Związek młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w Krakowie urządza w swym parku „Juvenja" na Błoniach miejskich w pierwszy dzień Zielonych Świąt, w niedzielę dnia 5 b. m., o godz. 3 po południu zabawę ogrodową z niezwyklemi urozmaiceniami. Komitet zabawowy zapewnia miłą i dobrą zabawę przy koncercie doskonałej orkiestry związkowej. Wstęp 50 gr. Na zabawę młodzież zaprasza cały Kraków.

WYCIECZKĘ DO OJCOWA I PIESKOWEJ SKAŁY urządza w Zielone Święta 5 i 6 b. m. sekcja krajoznawczo-turystyczna A. Z. S. w Krakowie. W programie: zwiedzenie doliny, zamków i ważniejszych grot przy specjalnem oświetleniu. Wyjazd w niedzielę 5 b. m. o godz. 7.55 rano z dworca zachodniego, stąd pieszo, ewentualnie furkami do Ojcowa. Zbiórka na dworcu zach. o godz. 7.15 rano (prowadzący ma czerwoną opaskę ze znakiem A. Z. S.). Koszta około 10 zł. Zgłoszenia i informacje do soboty włącznie w sekretarjacie A. Z. S., dom własny, ul. Kościuszki 12, codziennie od 7—8 wieczorem.

Z kraju i ze świata.

REKTOREM POLITECHNIKI LWOWSKIEJ wybrany został prof. Julian Tokarski.

Z KONGRESU MEDYCYNY WOJSKOWEJ. Z Warszawy donoszą: Wczoraj, w piątym dniu międzynarodowego kongresu medycyny i farmacji wojskowej, na posiedzeniu 4 sekcji kongresu toczyła się dyskusja nad tematami referowanemi we czwartek. Na dziś godz. 9 rano wyznaczono posiedzenie plenarne kongresu, poczem nastąpi zamknięcie obrad. Wieczorem o godz. 8 odbędzie się bankiet pożegnalny.

ADAM DIDUR, nasz znakomity baryton, który przybył na wywczasy letnie do Polski, koncertował z nadzwyczajnem powodzeniem w Gdańsku i Poznaniu. 743

PODZIĘKOWANIE PREZYDENTA RZPLTEJ DLA M. TARNOWA. „Słowo Tarnowskie" donosi: Burmistrz m. Tarnowa, dr. Kryplewski, otrzymał od szefa gabinetu wojskowego prezydenta Rzpltej, płk. Zahorskiego, następującą depeszę:

„Pan Prezydent Rzeczypospolitej polecił mi przesłać na ręce Pana Burmistrza wyrazy serdecznego podziękowania dla miasta Tarnowa za zgotowane mu tak gościnne i miłe przyjęcie".

Burmistrz dr. Kryplewski zawiadamiając o tem mieszkańców Tarnowa, mógł ze świadomością dobrze spełnionego obowiązku serca podziękować im za szczerą sympatję w złożeniu serdecznych hołdów zwierzchnikowi państwa.

UNIEWAŻNIENIE WYBORÓW DO KASY CHORYCH. Z Katowic donoszą: Wybory do ogólnej Kasy chorych w Katowicach, które się odbyły przed 5 miesiącami, zostały przez województwo unieważnione. Po świętach odbędzie się zebranie zarządu Kasy chorych, na którem ustalony będzie termin nowych wyborów.

ROZWIĄZANIE „STRAŻY NAROD." W BYDGOSZCZY. „Straż Narodowa" w Bydgoszczy została wczoraj, z polecenia wojewody poznańskiego, rozwiązana. Znalezione przy rewizji lokalu „Straży" broszury i odezwy zostały skonfiskowane.

ZŁA WRÓŻBA. Z Berlina donoszą: Na otwartej we środę przez prezydenta Hindenburga linji kolejowej, łączącej wyspę Sylt z lądem stałym, zdarzył się już w pierwszym dniu śmiertelny wypadek, mianowicie pierwszy uruchomiony na tej linji pociąg przejechał na śmierć dróżnika kolejowego.

Z sali sądowej.

ZA NADUŻYCIA PRZY DOSTAWACH WOJSKOWYCH.

Sąd okręgowy w Przemyślu skazał na 6 miesięcy więzienia i zwrot kosztów szkody b. dzierżawcę młyna w Hermanowicach, Antoniego Hałaszyńskiego, oskarżonego o nadużycia przy dostawach wojskowych.

ZA SZPIEGOSTWO NA RZECZ SOWIETÓW.

Z Wilna donoszą: Wczoraj skończył się przed tutejszym sądem okręgowym po 2-dniowej rozprawie proces o szpiegostwo na rzecz sowietów przeciw 11 oskarżonym. Na zasadzie art. 11 kodeksu karnego skazani zostali dwaj główni winowajcy: Ginko na 13 lat ciężkiego więzienia, Syczewski na 12 lat ciężkiego więzienia. Innym oskarżonym wymierzono karę od 3 lat domu poprawy do 7 lat ciężkiego więzienia. Jednego uniewinniono.

ECHA ZAJŚCIA W „ZACHĘCIE".

Protokuły policyjnego dochodzenia w sprawie zajść w „Zachęcie", wywołanych przez grupę uczestników uroczystości ku czci Montwiłła-Mireckiego, znalazła się w sądzie pokoju, gdzie w najbliższym czasie odbędzie się sprawa o zakłócenie spokoju publicznego, wywołanego zajściem w „Zachęcie".

Teatry-Kina-Koncerty

Dnia 4 czerwca

Z TEATRU M. J. SŁOWACKIEGO. Na marginesie przygotowań do wystawienia „Balladyny", które pod kierunkiem reż. Sosnowskiego i p. Zofji Stryjeńskiej są już w pełnym toku, daje dziś teatr ostatnią nowość z repertuaru farsowego, amerykańską krotochwilę Harding Davis'a „Rewolucja w Porto Banos". Łącznikiem między tą kanikularną rozrywką, a uroczystym tygodniem Słowackiego będzie najgłębsza z komedyj nieodżałowanej pamięci Tadeusza Rittnera „Lato", która wejdzie na afisz w przyszłą sobotę.

Artyści nasi oddadzą nadto pokłon Królowi Duchowi, powracającemu do kraju, turniejem recytacyj, który odbędzie się w dniach najbliższych w arkadach kolegium nowodworskiego, oraz cyklem fragmentów Słowackiego, w trzech audycjach, wykonanych do Radja.

W przeddzień tych artystycznych poczynań spłaci tedy teatr dziś ostatni w tym sezonie dług muzie beztroski i wesołości krotochwilą amerykańską, ukazującą w karykaturze pewne formy przewrotów politycznych doby powojennej, w których niedorzeczność zamierzeń idzie o lepsze z mętną uczciwością metod i charakterów.

Rzecz dzieje się na pokładzie okrętu „Bolivar" i w konsulacie amerykańskim Porto Banos. Sztukę, która otrzyma wybitnie groteskową oprawę dekoracyjną i kostjumową, wyreżyserował w tym samym jaskrawym tonie p. Niewiarowicz. Zgiełkliwy tłum zabawnych figurynek z awanturniczego świata amerykańskiego kreują pp.: Kostecka (Lucy), Granowska (Pani Bowie), Klońska (Juanita), Milski (Broocke), Karczewski (Służący), Leliwa (Radjo-telegrafista), Kułakowski (Konsul), Rozmarynowski (detektyw), Żurowski (Pastor), Turski (Kapitan okrętu), Komornicki (Prezydent republiki), Miarczyński (właściciel hotelu), Suchcicki, Surzyński i in.

TEATR „NOWOŚCI" UL. RAJSKA. Repertuar świąteczny: Zespół teatru D. Ż. P. odegra w sobotę dnia 4 bm. o godz. 8 wieczór sztukę w 5 aktach G. Zapolskiej p. t. „Małka Szwarcenkopf". W niedzielę dnia 5 bm. o godz. 4 popoł. „Świat bez mężczyzn", o godz. 8 wieczór „Porwanie Sabinek". W poniedziałek dnia 6 bm. o godz. 4 popoł. „Sublokatorka", o godz. 8 wieczór „Panna w koszarach".

W niedzielę i w poniedziałek o godz. 11-tej poranek dla dzieci pod reżyserją dyr. Dobiesława.

—0—

REPERTUARY:

TEEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Sobota: „Rewolucja w Porto Banos" (premjera) nowość.

Niedz. popoł. „Wolne miasto", wiecz. „Rewolucja w Porto Banos".

Poniedz. popoł. „Proboszcz wśród bogaczy", wiecz. „Cyrano de Bergerac".

—0—

Co dzisiaj grają w kinach?

Bagatela: „Ta która odmówić nie może" (Lee Parry).

Nowości: „Djablica" i „Jedna noc" (Rudolf Valentino, Mac Murray i M. Warren).

Promień: „Kwiat nocy" (Pola Negri).

Reduta: „Tajemnica dna morskiego" i 2 akt. komedja.

Sztuka: „Wyprawa myśliwska do Afryki" i „Czworonożny bohater".

Uciecha: „Niewinne grzesznice" (Vivian Gibson, Werner Kraus, Mally Deschaft).

Wanda: „Nostromo" (Flirt i godziny urzędowe).

Warszawa: „Błazen i woltyżerka" i „Chińska dzielnica w San Francisco".

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na sobotę 4-go czerwca 1927 r.

Kraków (422) Godz. 17.15—18.40: Transmisja z Warszawy; godz. 18.40—19: Rozmaitości; godz. 19—19.25: Odczyt pod tyt. „Przegląd polityki zagranicznej za ostatni tydzień", wygł. J. A. Reguła, wicesekr. U. J.; godz. 19.30—19.55: Odczyt pod tyt. „Książka jako podstawa kultury", wygł. W. Baran, dyr. Bibl. Akad. Umiej.; godz. 20—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty; godz. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111) Godz. 12: Komunikat lotniczo-meteorologiczny; godz. 15: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny oraz nadprogram; godz. 16.30—17: Odczyt p. t. „Ustalanie granic Rzeczypospolitej Polskiej", wygł. Minister Leon Wasilewski; godz. 17—17.15: Komunikaty oraz nadprogram; godz. 17.15—18.40: Koncert popołudniowy popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, Zofja Pinińska (śpiew), Bol. Wojtowicz (fort.); godzina 18.40—19: Rozmaitości; godz. 19—19.15: Komunikat „P. A. T."; godz. 19.15—19.40: Radjokronika, wygł. dr. M. Stępowski; godz. 19.40—20.05: Odczyt p. t. „Sprawa włościańska w Polsce porozbiorowej" — dział „Rolnictwo", wygł. dr. Rosłoniec; godz. 20.05 do 20.20: Komunikat rolniczy; godz. 20.30: Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry P. R., oraz Marji Gorczyńskiej, Aleksandra Żabczyńskiego, Tadeusza Frenkla i Stan. Nawrockiego; godz. 22: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, kom. „P. A. T."; godz. 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Poznań (270) Godz. 17.15—18.45: Koncert orkiestry Radjo Poznańskiego pod dyr. p. Biesława Tylljl z udziałem p. Karola Urbanowicza (bas.); godz. 18.45—19: Nadprogram; godz. 19—19.25: Odczyt p. t. „Udział Pomorza w walkach o niepodległość" — wygł. dr. A. Wotkowski; godz. 19.25—19.40: Komunikaty rolniczo gospodarcze; godz. 19.40—20.05: Odczyt p. t. „Początki kościoła w Polsce" wygł. dr. Pohorecki; godz. 20.05—20.15: Gawęda harcerska; godz. 20.20—22: Wieczór lekkiej muzyki i piosenek. Wykonawcy: Orkiestra 57 pp. (Kapelmistrz por. Vorel), p. Helena Majchrzakówna (sopran), Kajetan Kopczyński (baryton); godz. 22—22.30: Przerwa — przypuszczalnie komunikaty; godz. 22.30: Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal".

Berlin (483.9 i 566) Godz. 17: Koncert; godz. 20.30: Koncert orkiestry; godz. 22.30: Muzyka do tańca.

Wrocław (315.8) Godz. 16.30: Muzyka lekka; godz 20.10: Wieczór rozmaitości; godz. 22.30: Muzyka do tańca.

Frankfurt (428.6) Godz. 16.30: Koncert; godz. 20: Wieczór humoru, następnie muzyka do tańca.

Langenberg (468.8) Godz. 17.30: Koncert mandolinistów; godz. 21: Wieczór humoru, następnie muzyka do tańca.

Wiedeń (517.2) Godz. 16: Koncert; godz. 18.30: „Niebieski mazur" — operetka Lehara; godz. 21: Transmisja z otwarcia „Tygodnia wiedeńskich uroczystości", następnie muzyka taneczna.

Brno (441.2) Godz. 19: Koncert orkiestry; godz. 20: Wieczór humoru.

Praga (348.9) Godz. 17: Koncert; godz. 20: Transmisja z Brna.

na niedzielę 5 czerwca 1927 r.

Kraków (422) Godz. 17.30—18.40: Transmisja z Warszawy; godz. 18.40—19: Przerwa, ewentualnie komunikaty; godz. 19—19.25: Odczyt pod tyt. „O zawodach artystycznych" (z cyklu: Psychotechnika i poradnictwo zawodowe dla młodzieży kończącej szkoły średnie), wygł. prof. K. Homolacs, kustosz Muz. Przem.; godz. 19.30—19.55: Odczyt pod tyt. „Krajobraz polski Cz. I: Wiadomości ogólne, wygł. dr. W. Łoziński, prof. U. J.; godz. 20.—20.30: Rozmaitości; godz. 20.30: Monstre-koncert na Wawelu. Wykonają połączone orkiestry wojskowe 9-ciu pułków O K V. pod batutą mjr. Szreyera Juljusza, kpt. Bogusława Sidorowicza, kpt. Dorożyńskiego, kpt. Karola Ruda oraz połączone chóry krakowskie pod batutą Bol. Wallek-Walewskiego; godz. 22: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111) Godz. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej; godz. 12: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A. T."; godz. 12.15—13.30: Transmisja otwarcia VI. Polskiego Raidu Międzynarodowego, organizowanego przez Automobil Klub Polski, a mianowicie: a) przemówienie komandora Raidu p. dyr. Janusza Regulskiego, b) tusz syren samochodowych, c) start. W międzyczasie grać będzie orkiestra wojskowa; godz. 13.45: Odczyt p. t. „Zielone poplony" z działu „Rolnictwo" wygł. prof. Stefan Jankowski; godz. 14.10: Odczyt p. t.: „Wychów cieląt i źrebiąt" z działu „Rolnictwo" — wygł. p. Edward Baird; godz. 14.35: Odczyt p. t.: „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze, z działu „Rolnictwo" wygł. p. Sz. Mędrzecki. Komunikat lotniczo-meteorologiczny; godz. 15.30: Transmisja z Doliny Szwajcarskiej koncertu ludowego w wykonaniu orkiestry Aleksandra Sielskiego oraz M. Przemienieckiej (śpiew); godz. 17.05—17.25: Program dla dzieci p. Henryk Ładoch „O Zielonych Świątkach"; godz. 17.35: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R., pod dyr. Jana Dworakowskiego, Helena Lipowska (śpiew) i Helena Zalewska (akomp.); godz. 18.40—19: Rozmaitości; godz. 19—19.15: Komunikat „P. A. T."; godz. 19.15—19.40: Odczyt p. t. „Kościół w Polsce w czasach Jagiellońskich z działu „Historja Polski" wygł. prof. H. Mościcki; godz. 19.40—20.05: Odczyt p. t. „Ze wschodniej Boliwji" z działu „Podróże i przygody" wygł. kapitan M. Fularski; godz. 20.30: Transmisja z Krakowa. W przerwach biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim; godz. 22: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikat „P. A. T.", nadprogram; godz. 22.30: Transmisja koncertu z restauracji „Rydz".

Poznań (270) Godz. 10.15—11.45: Transmisja nabożeństwa z katedry; godz. 12.05: Odczyt p. t.: „Mszyca wełnista i jej tępienie", wygłosi dr. Ruszkowski; godz. 12.35—13: Odczyt p. t. „Jak uzdrowić nasz przemysł mleczny", wygł. inżynier Tomasz Dziama; godz. 17.30—18: Transmisja z Warszawy; godz. 18.40—19: Nadprogram — wykona p. Czesław Kaden, art. Teatru Nowego; godz. 19—19.40: Program dla dzieci — wykona p. W. Troajnowski i red. Kędzierski; godz. 19.45—20.10: Odczyt p. t. „Znaczenie krytyki literackiej dla literatury" wygł. prof. dr T. Grabowski; godz. 20.15—22.15: Koncert chóru „Koła Śpiewaczego Polskiego" pod bat. A. Dworzaczka ze współudziałem p. Zofji Leszczyńskiej (sopr.) i Olgi Karpackiej (fortepian); godz. 22.15: Komunikat sportowy; godz. 22.30—24: Transmisja muzyki tanecznej z „Palais Royal".

Praga (348.9) Godz. 11: Koncert; godz. 17: Koncert ork.; godz. 20: Koncert.

Brno (441.2) Godz. 10: Poranek muzyczny; godz. 11: Transmisja z Pragi; godz. 17: Koncert; godz. 19: Recytacje i pieśni; godz. 20: Transmisja z Pragi.

Berlin (483.9 i 566) Godz. 6.30: Koncert poranny; godz. 9: Poranek świąteczny; godz. 11.30 Koncert orkiestry; godz. 17: Koncert; godz. 20: „Hanneles Himmelfahrt" — opera P. Graenera; godz. 22.30: Muzyka do tańca.

Wiedeń (517.2) Godz. 10.30: Muzyka organowa; godz. 11: Koncert ork. symf.; godz. 15.30: „Die beiden Schnietzen" — opera kom. Lortzinga; godz. 18.30: Muzyka kameralna; godz. 20: „Bruder Martin" — sztuka ludowa ze śpiewami K. Cista.

na poniedziałek 6-go czerwca 1927 r.

Kraków (422) Godz. 18—18.30: Transmisja przemówień na kopcu Kościuszki z okazji międzynarodowego kongresu medycyny i formaceutyki wojskowej; godz. 18.30—19: Przerwa, ewentualnie komunikaty; godz. 19—19.25: Odczyt pod tyt. „Z najwcześniejszej historji metalu Cz. II. (Srebro i elektr.)". wygł. dr. T. Estreicher, prof. U. J.; godz. 19.30—19.55: Odczyt pod tyt. „Rzym współczesny", wygł. p. Helena Simonowicz; godz. 20—20.30: Rozmaitości; godz. 20.30: Koncert. Na zakończenie komunikat meteorologiczny, sygnał czasu.

—0—

MONSTRE-KONCERTY I PRZEMÓWIENIA Z OKAZJI MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU MEDYCYNY WOJSKOWEJ — W RADJO KRAKOWSKIEM. W niedzielę i poniedziałek 5 i 6 b. m. odbędą się na Wawelu z okazji międzynarodowego kongresu medycyny i farmacji wojskowej, o godz. 8-mej wieczór, koncerty 9 orkiestr wojskowych i połączonych chórów „Echa" i „Akademickiego". — Koncerty te zostaną przekazane przez radjo krakowskie wyłącznie do Warszawy; równocześnie w krakowskiem studjo odbywać się będą koncerty dla Krakowa. — W poniedziałek, 6 b. m. przed południem, zostaną ze szczytu kopca Kościuszki transmitowane dla Krakowa i Warszawy przemówienia, wygłoszone z okazji wycieczki tamże uczestników wspomnianego kongresu, reprezentujących 36 państw.

Zapiski literackie.

— **Roman Dyboski: William Shakespeare.** Kraków, 1927. Nakładem Krakowskiej Spółki wydawniczej.

Do polskich dzieł o wielkim dramaturgu świata przybyła cenna praca. Autorem jej jest znakomity polski anglista, profesor Uniwersytetu Jagiell., dr. Roman Dyboski, którego już samo nazwisko jest dla książki najlepszem zaleceniem. Po świetnem studjum profesora Leona Pinińskiego o Shakespearze, które przeznaczone jest przedewszystkiem dla czcicieli angielskiego poety, już do pewnego stopnia obznajomionych z przedmiotem swego kultu, niniejsza książka, jak sam autor w „Przedmowie" zaznasza, ma raczej wskazać drogę tym, którzy dopiero szukają orjentacji co do całokształtu twórczości Shakespeara.

Obok jednak tego znaczenia ogólno-kształcącego, posiada książka prof. Dyboskiego także swą wybitną wartość naukową, jako dzieło przeniknięte głębokiem i bystrem wniknięciem w omawiany przedmiot, oraz samodzielnem ujęciem jego istoty. Interesującym zresztą komentarzem, a poniekąd uzupełnieniem książki dla poznania syntetycznego poglądu autora na twórczość wielkiego pisarza, jest osobno wydana na 300-lecie śmierci poety broszura prof. Dyboskiego p. t. **„Rytmika wysiłku Shakespeara"** (Moskwa, 1917).

W odniesieniu do genezy książki podnieść należy z uznaniem piękny hołd przyjacielski, jaki prof. Dyboski składa swemu niegdyś nauczycielowi, a później starszemu koledze, zmarłemu profesorowi krakowskiemu, Wilhelmowi Creizenachowi, zaznaczając z głębokiem wzruszeniem, że codzienne prawie z nim rozmowy o przedmiotach shakespearowskich w ciągu ostatnich pięciu lat jego krakowskiej działalności myśleniu autora o Shakespearze dały wiele najcenniejszych podniet. To serdeczne słowo wspomnienia, poświęcone świetnemu profesorowi przez niemniej świetnego ucznia, jest miłem wprowadzeniem do lektury tej pięknej i pożytecznej książki, jako nowego owocu pracy „nad wiekuiście niewyczerpanym tematem". **(p.)**

— **Nr. 22-gi „Wiadamości Literackich"** przynosi pośmiertne opowiadanie Rittnera „Bujna wegetacja", wywiad Os. Skarbek-Tłuchowskiego z Papenim, szkic J. M. Murry'ego „Literatura a prawda życiowa" w przekładzie Fl. Sobieniowskiego, artykuł St. Jarocińskiej-Malinowskiej o poglądach współczesnych beletrystów francuskich na literaturę francuską, korespondencję Z. St. Klingslanda o Salonie Tuileryjskim, artykulik „Wielka wojna na filmie", recenzję z „Wieży Babel" Słonimskiego przez Ir. Krzywicką i Wł. Zawistowskiego, całą stronę zdjęć z inscenizacji tego utworu, recenzję z książek, przedmowę do nowego wydania „Hymnów" Wittlina, ciekawy wyjątek z „Psychologji" Witwickiego, dotyczący Boya-Żeleńskiego, sprawozdanie St. Zahorskiej z wystawy karykatur Czermańskiego, rozstrzygnięcie konkursu na nowelę, oraz nazwiska osób nagrodzonych za trafnie przewidziany rezultat plebiscytu. Numer liczy 6 stron i 23 ilustracje.

Odzyskane dzieło sztuki.

Warszawa, 3 czerwca.

We czwartek w bibljotece Uniwersytetu odbyło się uroczyste zawieszenie obrazu Henryka Siemiradzkiego „Wieńczenie Kopernika", wywiezionego w r. 1915 podczas ucieczki Rosjan przed następującymi Niemcami, najpierw do Moskwy, a następnie do Rostowa n. D. Na skutek starań Uniwersytetu i polskiej Komisji rewindykacyjnej, obraz odzyskany został w październiku 1925 r. Przywieziony wówczas do Warszawy, z powodu uszkodzeń, spowodowanych leżeniem przez 10 lat w rulonie, oddany został do restauracji do pracowni p. J. Rutkowskiego i dopiero teraz zawieszony został na dawnem miejscu.

Obraz, pochodzący z ostatniego okresu twórczości artysty, przedstawia apoteozę Kopernika, jest dziełem nawskróś klasycznem, utrzymanem nieco w stylu dekoracyjnym.

Historja tego obrazu jest następująca: Kiedy zbudowano obecną Bibljotekę uniwersytecką wedle planów architekty warszawskiego, A. Jabłońskiego, mniej więcej przed 40 laty, wówczas córka dawnego namiestnika Królestwa Polskiego, księcia Gorczakowa, chcąc uczcić pamięć ojca swego, oświadczyła się z gotowością ofiarowania uniwersytetowi stosownego dzieła. Ówczesny rząd rosyjski — a działo się to w epoce Hurki — mocno wziął za złe księżniczce Gorczakównie, że nie zafundowała dla b. Polskiej Szkoły Głównej ani portretu któregoś z carów, ani kuratora okręgu, Apuchtina, lecz obrała temat polski i zamówiła go u polskiego malarza. Był i napis pamiątkowy z okazji daru, z którego to powodu także się dąsano w kołach rządowych na księżniczkę, bo napis był po łacinie, nie w języku urzędowym. Powyższe momenty świadczą też o takcie i delikatności uczuć ofiarodawczyni.

Uroczystość zawieszenia obrazu zgromadziła liczne grono osób ze świata naukowego i artystycznego, oraz przedstawicieli władz oświatowych.

Niezwykłe losy dramaturga.

Niegdyś cieszący się powodzeniem dramaturg, następnie kelner i pomywacz w trzeciorzędnej restauracji prowincjonalnej, pracujący po 14 godzin dziennie, a teraz znów dramaturg — oto niezwykłe losy A. L. Burkego, którego komedja p. t. „Thank you, Phillips" cieszyła się przed sześciu laty wielkiem powodzeniem w teatrze londyńskim Globe.

Następnie jednak Burke nie napisał już nowej sztuki dla podtrzymania zdobytego powodzenia i gdy komedja powyższa znikła z repertuaru i autor jej zniknął z Londynu.

Sądzono, że Burke wyjechał z Anglji, tymczasem tułał się prawie bez funduszów po kraju, a ponieważ ma lewą rękę okaleczałą wskutek rany odniesionej na wojnie, zdobycie jakiegokolwiek zajęcia było dla niego sprawą bardzo trudną.

Wreszcie, po 4 tygodniach włóczęgi, zdobył stanowisko kelnera w małej restauracji prowincjonalenj, a ponieważ miał pensję bardzo małą, dorabiał więc braki napiwkami, pracując tak ciężko, że często, po ukończeniu pracy, padał na łóżko zupełnie wyczerpany.

Pomimo to zdołał napisać groteskę sceniczną p. t. „Zepsuta noc", która doznała takiego powodzenia na jednej ze scen londyńskich, że czterdziestoletni dziś dramaturg ma, zdaje się, przyszłość już zapewnioną.

Dział gospodarczy

Sytuacja na rynku węglowym.

Sytuacja polskiego przemysłu węglowego wykazuje stabilizację. W ostatnich miesiącach nastąpiło zmniejszenie zbytu węgla wewnątrz kraju z powodu nadejścia cieplejszej pory, natomiast eksport obniżył się nieznacznie. Na skutek nagromadzonych zapasów węgla na zwałach wydobycie w kwietniu uległo zmniejszeniu. W każdym razie **najgorszy okres już minął, w szczególności dotyczy to eksportu,** który pomimo ostrej konkurencji dumpingu angielskiego wykazuje tendencję do ekspanzji na zdobytych rynkach. Na rynku krajowym nastąpiło znaczne obniżenie zbytu, a to z 1,556.477 ton w lutym na 1,166.359 ton w kwietniu. **Obniżenie to jest oczywiście wynikiem nastania wiosennej pory,** jednakże normalnie nie powinno być tak znacznej różnicy, gdyż spadek zużycia węgla dla celów opałowych zostaje wyrównany przez wzrost zużycia węgla przez przemysł budowlany. Obecnie jednak wobec słabego ruchu budowlanego zwiększenie zużycia dla tych celów jest minimalne. Jednakże już **w maju zaznaczyło się pewne polepszenie w zbycie węgla na rynku krajowym,** który w sumie osiągnie zapewne wysokość mniej więcej z marca, t. j. około 1,260.000 ton. **Polepszenie to zawdzięczać należy ożywieniu w przemyśle.**

Ogólny wywóz węgla kamiennego zagranicę wyniósł w kwietniu 678.000 ton, co w stosunku do tego samego miesiąca r. ub. przedstawia zwyżkę o 23%, a w stosunku do marca ub. r. zniżkę blisko o 100.000 ton. Jest to mniej więcej stan normalny, jaki w ciągu sezonu letniego potrafimy utrzymać. W szczególności wywieziono w kwietniu do Szwecji 223 tys. ton (w marcu 198 tys. ton), do Austrji — 143 tys. ton (156 tys. ton), do Italji 98 tys. ton (115 tys. on), do Danji 95 tys. ton (105 tys. ton), do Jugosławji 25 tys. ton (9 tys. ton), do Łotwy 26 tys. ton (17 tys. ton), do Gdańska 26 tys. ton (18 tys. ton), do Rumunji 8 tys. ton (12 tys. ton), do Francji 21 tys. ton (11 tys. ton), Do Finlandji 19 tys. ton (3 tys. ton) i t. d.

Przeciętna dzienna wysyłka węgla kamiennego zagranicę z polskich kopalni w kwietniu (przy 25 dniach roboczych) wynosiła ogółem 33.040 ton, wobec 31.000 ton w marcu (przy 27 dniach roboczych), czyli zwiększyła się o 6,58%.

Narazie **niema możliwości zwiększenia eksportu na rynki północne** z powodu konkurencji węgla angielskiego, a chociażby takie możliwości istniały **zdolność przepustowa polskich kolei i portów chwilowo nie umożliwia zwiększenia eksportu w tym kierunku.** Narazie istnieją wobec zerwania stosunków angielsko-rosyjskich widoki zwiększenia wywozu na rynki rosyjskie, oraz na Litwę i do Rumunji. W każdym razie można stwierdzić, że i w dziedzinie eksportu kulminacyjny punkt kryzysu już minął i obecnie można spodziewać się powolnej, lecz systematycznej poprawy.

Kopalnie ograniczyły pracę. W kwietniu liczba t. zw. „świętówek" wynosiła 18% ogólnej liczby dniówek. Załoga robotnicza została zmniejszona do 109.960 robotników, czyli o 4243 ludzi w stosunku do marca. **Ogółem zwolnieniu od stycznia do końca kwietnia uległo 18.250 robotników, a w zestawieniu z majem ub. r. liczba robotników wykazuje wzrost ogółem o 6.68%.** Przeciętna wydajność robotnika dla ogółu polskich kopalń wynosiła w kwietniu b. r. 1.121 kg na dniówkę, czyli tyleż co w poprzednim miesiącu. Płace robotnicze w kopalniach węgla kamiennego nie uległy zmianie. W Zagłębiu Dąbrowskiem zawarto umowę na poprzednich warunkach, zaś w Zagłębiu śląskiem wybuchł zatarg, który znajduje się obecnie przed likwidacją. Przeciętne zarobki robotnicze wynosiły w poszczególnych rejonach zagłębia w lutym w rejonie śląskim 7.93 zł., w rejonie dąbrowskim 7 zł., w rejonie krakowskim 6.05 zł., w marcu w rej. śląskim 7.99 zł., w rej. dąbrowskim 7.06 zł., w rej. krakowskim 6.07 zł.

Ceny węgla naogół pozostały bez zmiany, jednakże na rynku wewnętrznym ostatnio dawała się odczuwać depresja pod wpływem nieporozumień konwencji, które jednak ostatnio zostały zlikwidowane. Ceny węgla eksportowego do krajów objętych konwencją zostały również bez zmiany. Ceny węgla fob Gdańsk dochodziły do 16 s. h. za tonę grubego węgla górnośląskiego przy tendencji zwyżkowej.

Prace organizacyjne około powszechnej wystawy krajowej.

Jak donoszą z Poznania, prace organizacyjne około Powszechnej Wystawy Krajowej postępują naprzód. W ostatnich dniach zarząd przeprowadził szereg rozmów z poszczególnemi ministerstwami w kwestji rozmiarów, udziału rządu w Wystawie. W sprawach tych

w ub. tygodniu naczelny kierownik P. W. K. przyjęty był przez wicepremjera dr. Bartla oraz pp. min. Kolei i Rolnictwa.

Przygotowawcze prace techniczne posuwają się szybko. W sprawie rozplanowania terenów na Łazarzu pod wystawę rolniczą ogłoszony zostanie konkurs. Jeszcze w r. b. rozpocznie się budowa części nowych pawilonów od wieży górnośląskiej aż do ulicy Bukowskiej. Zarząd odbywa swe posiedzenia co tydzień, a na ostatnich naradach załatwił sprawę pierwszego prospektu i podstawowego planu organizacyjnego. Obecnie opracowuje się warunki dla wystawców.

Zgłoszenia poszczególnych grup i związków przemysłowych napływają z dnia na dzień, a liczba budowli, jakie zamierzają wznieść poszczególne organizacje i przedsiębiorstwa przemysłowe, jest nadspodziewanie wielka.

W czerwcu zwołana będzie Rada Główna, która definitywnie zaaprobuje listę Komitetu Wielkiego, celem przedłożenia jej p. min. Przem. i Handlu.

Praca przeładunkowa portów w Gdańsku, Gdyni i Tczewie w maju b. r.

Przeładunek przez polskie porty w maju był wyjątkowo pomyślny. Ogółem przeładowano w Gdańsku, w Gdyni i Tczewie 458.444 tony, z czego 362.000 przypada na Gdańsk, 77.000 na Gdynię, a 19.000 na Tczew. Wraz z wzrostem zdolności przeładunkowej portów zachodzi konieczność zwiększenia zdolności przepustowej polskich kolei, którymi towary, a zwłaszcza węgiel dostawiane są do portów. Wobec tego sprawa wybudowania i uruchomienia wielkiej magistrali, łączącej okręgi przemysłowe i zagłębia węglowe z portami staje się paląca, jednakże jest realizowana tylko w drobnych częściach ze względu na brak potrzebnych na ten cel kapitałów min. komunikacji. Kwestja szybszego tempa prac przy budowie tej linji jest uzależniona od przyznania odpowiednich kredytów. Samo przeprowadzenie meljoracji istniejących linij nie może zwiększyć zdolności przepustowej linji kolejowych w tym stopniu, aby można było dotrzymać kroku szybkiemu rozwojowi zdolności przeładunkowej portu.

———oşo———

Diarjusz ekonomiczny.

— **Rozporządzenie o ochronie rynku pracy** podpisał Prez. Rzplitej. Rozporządzenie to zakazuje zatrudnienia pracowników zagranicznych zarówno umysłowych jak i fizycznych wówczas, o ile nasi robotnicy nie znajdują pracy. Zezwolenia na zatrudnienie obywateli państw obcych będą wydawane na jeden rok.

Sytuacja w przemyśle łódzkim kształtuje się coraz pomyślniej. Eksport towarów włókienniczych z Łodzi wynosił w ub. m. 885 tys. kg. wartości 8.5 mil. zł. W porównaniu z kwietniem wzrósł o 100%, a w porównaniu z majem ub. r. 400%.

— **Pokrycie obiegu banknotów Banku Rzeszy Niemieckiej spadło do 39%,** wobec wymaganych statutowo dla not Banku Rzeszy 42%, a to wskutek zmniejszenia zapasu złota o 1 mil. marek, zapasu dewiz o 13.7 mil. marek, a równocześnie powiększenia obiegu not banku o 578 mil. marek do sumy 4.752 mil. marek.

— **Znowu polska cukrownia przeszła w ręce kapitału zagranicznego.** Jest to cukrownia „Babino-Tomachowska“ na Wołyniu.

— **Estonja uzyskała w Anglji pożyczkę** w wysokości 1.3 mil. funtów po kursie 94 na 7%. Są to warunki korzystne.

Przystąpienie Anglji do Międzynarodowego kartelu stalowego prawdopodobnie nastąpi zapewne na konferencji londyńskiej niemieckiego i angielskiego przemysłu ciężkiego. Kartel gotów jest przyznać Anglji 9.5 mil. ton, zaś Anglja żąda 10 mil. ton.

———oşo———

Kronika ekonomiczna.

Z BIELSKIEGO PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO. Na bielsko-bialskim rynku towarów wełnianych panuje w fabrykach ruch duży, u hurtowników, wskutek dotychczasowych chłodów, stosunkowo mały. Składy fabryczne są zupełnie wysprzedane; daje się zauważyć brak niektórych gatunków letnich. Sezon letni w fabrykach jest ukończony, a fabryki zaczynają wyrabiać materjały zimowe. Sezon zimowy zapowiada się równie dobrze, jak skończony sezon letni. Już teraz napływa bardzo wiele zamówień z zagranicy, głównie z Austrii, Węgier, krajów bałkańskich, Norwegji, Szwecji, Holandji, Ameryki Południowej, angielskich kolonij w Afryce, etc. Ostatnia 10-procentowej podwyżki płac robotniczych spowodowała wprawdzie zwyżkę towarów na rynku wewnętrznym, ceny jednak eksportowe zmianie uległy. Fabryki żądają 25—50 proc. pokrynajbardziej z zewnętrznym rynkiem, od którego zależna jest cała ich egzystencja. Hurtownicy dali fabrykom zlecenia tylko na niektóre gatunki materjałów jesiennych, zimowych natomiast jeszcze nie zakupują. Ze strony władz państwowych wpłynęły już dość znaczne zamówienia. Warunki sprzedaży zmianie nie uleßy. Fabryki żądają 25—50 proc. pokrycia w gotówce, na resztę zaś udzielaję kredytu wekslowego od 45—90 dni. Ilość protestów znacznie się zmniejszyła, wypłacalność jest lepsza. Producenci uskarżają się na brak dostatecznego kredytu w Banku Polskim, kredyty zaś w bankach prywatnych są dlań za drogie, ponieważ chcąc za wszelką cenę utrzymać zagraniczne rynki zbytu, kalkulują towary swe jak najniżej.

OŻYWIENIE NA RYNKU DYKT I FORNIERÓW. Na rynku dykt i fornierów panuje obecnie ruch wielki; eksport z miesiąca na miesiąc wzrasta. Obecnie mamy w Polsce około 20 fabryk, produkujących te wyroby, z tego kilka powstało w ostatnich latach. Największym konsumentem dykt jest przemysł meblowy, prócz tego, mają one zastosowanie przy budowie wagonów ,aut, okrętów i samolotów. Najpoważniejszym odbiorcą na dyktę i forniery jest Anglja i Ameryka. Pod względem eksportu do Anglji na pierwszem miejscu stoi Finlandja, następnie Polska, Rosja i Łotwa. Fabryki polskie pracują bardzo intensywnie, w ostatnim roku podniosły znacznie produkcję, ulepszając ją równocześnie. Eksport dykt i fornierów mógłby być o wiele większy, brak tylko odpowiedniego kapitału do sfinansowania produkcji i wywozu. W najbliższym czasie ma być podobno stworzona wspólna organizacja sprzedażna, która ujednostajni ceny, oraz odsunie od udziału w sprzedaży pośredników, którzy dotychczas zarabiali więcej, niż same wytwórnie. Warunki sprzedaży w kraju: 20 proc. gotówką, reszta na weksle z terminem od 2—6 miesięcy, zagranicą: kredyt do 6 miesięcy za niewielką zaliczką gotówkową. Wypłacalność dobra.

Z RYNKU KAPELUSZNICZEGO. Na rynku kapeluszy damskich panuje ogromne ożywienie. Pomimo przewidywań, iż w tym roku utrzyma się moda na kapelusze letnie filcowe, moda ta zanikła, ustępując modzie kapeluszy słomkowych, palmowych, panamskich i t. p. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że gdy dawniej półfabrykaty do tego rodzaju kapeluszy, a więc plecionki słomkowe i inne, t. zw. „plecionki fantazyjne“ (Phantasie-Geflechte) sprowadzane były wyłącznie z zagranicy (Alzacja, Szwajcarja, Anglja), to w roku bieżącym, wskutek trudności przywozowych i wysokiego cła, zaczęto te artykuły wyrabiać na znaczną skalę w kraju. Powstały liczne małe warsztaty i jedna większa fabryka, ogólną produkcję tegoroczną tej branży obliczyć można okrągło na 500.000 plecionek 10-metrowych, a są wszelkie dane po temu, ze w roku przyszłym produkcja ta zostanie conajmniej potrojona i że w ten sposób ta dziedzina przemysłu uniezależni się całkowicie od zagranicy. Podkreślić też wypada, że produkcja tych plecionek krajowych stoi na bardzo wysokim poziomie i niewiele ustępuje wyrobom starych, rutynowanych firm zagranicznych.

DLACZEGO W GDAŃSKU STOJĄ BEZCZYNNIE KRANY PRZEŁADUNKOWE? Ustawione i zmontowane przed paru laty krany (sześć kranów) przeładunkowe w porcie gdańskim, które w swoim czasie służyły specjalnie do wyładunku sprowadzanych do Polski wagonów, stoją obecnie bezczynnie. Sprawa jest tem pilniejsza, że krany te nie pracują od szeregu lat, a mogłyby być z powodzeniem użyte do wyładunku różnych towarów, przychodzących do Polski.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE. Ministerstwo przemysłu i handlu w Warszawie reskryptem z dnia 21 maja 1927 r., zatwierdziło dokonany na ogólnem zgromadzeniu giełdy zbożowej i towarowej w Krakowie dnia 1 marca b. r. wybór członków Rady giełdowej. Rada giełdy zbożowej i towarowej w Krakowie ukonstytuowała się na posiedzeniu dnia 1 czerwca w następującym składzie: prezes: Karol Żeleński, wiceprezesi: Dr. Edward Ferber i Tadeusz Buszczyński; członkowie: Izrael Abrahamer, Dr. Tadeusz Bednarski, Maurycy Hoffmann, Józef Kielman, Bogusław Kleszczyński, Antoni Kosiek, Henryk Marynowski, Józef Landau, Izydor Landau, Mojżesz Lemler, Wilhelm Reiner, Salomon Schoenthal, Szymon Silbiger, Dr. Maksymiljan Wasserberger i Józef Zubrzycki.

Na temże posiedzeniu Rada giełdowa wyłoniła statutem przewidziane komisje, wybierając skarbnikiem Szymona Silbigera, a gospodarzem Mojżesza Lemlera.

Ze sportu.

Uroczystość otwarcia Wystawy Sportowej we Lwowie.

W dniu wczorajszym otwarto wobec przedstawicieli rządu min. Składkowskiego, płk. Kulińskiego, zastępcy min. Dobruckiego, wobec reprezentantów m. Lwowa I. ogólnopolską Wystawę Sportową. Po uroczystości otwarcia odbywało się zwiedzanie poszczególnych pawilonów; przyczem szczególną uwagę **zwracał dział łowiecki, dział radjowy, wystawa przemysłu automobilowego. Min. Składkowski z zainteresowaniem oglądał eksponaty.** Popołudniu opuścił on Lwów, odlatując samolotem do Warszawy. Naogół wystawa zrobiła na obecnych doskonałe wrażenie.

——0——

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE JEŹDŹCÓW P. PREZ. RZYCZYPOSPOLITEJ.

Onegdaj odbyło się na Zamku w sali tronowej uroczyste przedstawienie zespołów, **przybyłych na międzynarodowe konkursy hippiczne,** p. Prezydentowi Rzeczypospolitej Na uroczystość tę przybył również marszałek Piłsudski. Wśród licznie reprezentowanych sfer dyplomatycznych byli obecni: ambasador francuski p. Laroche, poseł węgierski p. Belitska, szef misji wojskowej francuskiej gen. Charpy, tudzież attaches wojskowi: Rumunji, Estonji, Finlandji i Łotwy, oraz delegacje honorowe tychże państw, wysłane specjalnie do Polski na okres międzynarodowych konkursów hippicznych. W uroczystości tej wzięły też udział panie — uczestniczki konkursów, wśród których obecną była panna Emilja Eber, przybyła dziś rano z Budapesztu, oraz przedstawiciele komitetu organizacyjnego, jury i zaproszeni goście.

———oşo———

SUKCES RUMUNÓW W POCZĄTKOWYCH ROZGRYWKACH TENNISOWYCH WE LWOWIE. W ramach imprez sportowych, jakie odbędą się we Lwowie z okazji pierwszej ogólno-polskiej wystawy sportowej, rozpoczęły się wczoraj, w piątek, na kortach lwowskiego Klubu Tennisowego międzynarodowe spotkania tennisowe Rumunja—Polska, tudzież turniej międzymiastowy Warszawa-Lwów.

Wynik pierwszego dnia nie był korzystny dla reprezentacji polskiej. Rumunja zwyciężyła w obu grach pojedyńczych, uzyskując prowadzenie 2:0. W spotkaniu Poulief (Rumunja) — Stolarow (Polska-Łódź) zwyciężył pierwszy 6:3, 6:3, 6:3. Podobnie Lupu (Rum.) pokonał Marszewskiego (Polska-Warszawa) 6:2, 5:7, 6:2, 6:3. Rumunja, która ma za sobą spotkanie z Francją o puhar Davisa, reprezentuje klasę europejską.

W spotkaniu międzymiastowem Lwów—Warszawa zwyciężył Stahl (Lwów) Kruszewskiego (Warszawa) 6:4, 6:4, w następstwie czego Lwów prowadzi 1:0.

DRUŻYNOWY TRÓJBÓJ lekkoatletyczny o mistrzostwo krakowskiego okręgowego Związku lekkoatletycznego, który odbędzie sie na boisku Makkabi w niedzielę 5 b. m. o godz. 10, obejmuje: bieg na 100 metrów, rzut dyskiem, skok w dal z rozbiegiem. Zawody te wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie, czego dowodem jest wielka ilość zgłoszonych zawodników indywidualnie i drużynowo, ze względu na to, że prócz konkurencyj indywidualnych, startować będą drużyny klubów. Dotychczas zgłoszonych jest 50 zawodników z Cracovii, Wisły, Makkabi i Jutrzenki.

NIESPORTOWE ZACHOWANIE SIĘ LEKKOATLETY. Przykrym dysonansem podczas ostatniego trójmeczu bałtyckiego było niesportowe, nonszalanckie zachowanie się zawodnika estońskiego, Klumberga, b. mistrza świata w dziesięcioboju. Skakanie wzwyż o tyczce w spodniach i czapce, dziurawienie skoczni, głośne lekceważenie zawodników nie świadczyło bynajmniej o gentelmenerji. Bagatelizowanie sobie zawodników skończyło się jednak dla Klumberga i dla drużyny estońskiej kompromitującą porażką, z którą odjechali do ojczyzny.

ULGI DLA UCZESTNIKÓW WYSTAWY SPORTOWEJ. Wystawa sportowa cieszy się poparciem naszych centralnych władz państwowych. W szczególności poleciło Ministerstwo spraw zagranicznych wszystkim konsulatom w krajach europejskicch udzielać osobom wyjeżdżającym do Lwowa z zagranicy, celem wzięcia udziału w wystawie, 50 proc. zniżki od opłat normalnych za wizy paszportowe. Uczestnicy międzynarodowych zawodów, odbywających się w związku z wystawą, mają otrzymać wizy bezpłatne.

Ministerstwo komunikacji przyznało Targom Wschodnim, jako instytucji urządzającej tę wystawę, ulgę taryfową w wysokości $33^1/_3$ zniżki od ceny biletów jazdy tak dla przejazdu wycieczek zbiorowych, składających się niemniej niż z 30 osób, jak też dla przejazdu osób pojedynczych, udających się do Lwowa, celem zwiedzenia wystawy sportowej, z odległości conajmniej 30 klm. Ulgi te realizowane będą w okresie od 3 do 18 b. m. włącznie tylko w drodze powrotnej ze Lwowa do pierwotnej stacji wyjazdu i to w podwójnym wymiarze, t. j. wysokości $66^2/_3$, na podstawie karty wstępu, wydanej przez zarząd Targów Wschodnich i zaopatrzonej poświadczeniem, że właściciel karty wystawę sportową zwiedził. O ile z ulgi tej chcą korzystać wycieczki zbiorowe, komitet, wycieczkę urządzający, musi zgłosić się pisemnie przynajmniej na 3 dni przedtem do Dyrekcji kolejowej, w której obrębie leży stacja wyjazdu, lub — co jest praktyczniejsze — wprost do urzędu stacyjnego stacji wyjazdu.

DZIAŁ ŁOWIECKI WYSTAWY SPORTOWEJ. Bogactwem i jakością zbiorów lwowska wystawa łowiecka przewyższy prawdopodobnie wszystkie w tej dziedzinie dotychczas w Polsce zorganizowane pokazy. Skutkiem nawału zgłoszeń przestano przyjmować dalsze. Zwiedzający zobaczą trofea z Karpat, Małopolski, b. Kongresówki i kresów, a więc z najpoważniejszych ośrodków łowiectwa polskiego. Jedynie Poznańskie świecić będzie nieobecnością. Kilku wystawców, którzy się z tej dzielnicy zgłosili, nie zaprezentuje tamtejszego łowiectwa. Żałować należy, że braterskie koło dzielnic zostało w ten sposób rozerwane, pomimo, że właściwie trofea poznańskiego nie mogłyby rywalizować z żadnemi innemi.

Wspaniałą będzie egzotyka (zbiory hr. Potockich, hr. Wodzickich, p. Halperta, bar. Goetrza-Okocimskiego, ks. Andrzeja Lubomirskiego, hr. Dzieduszyckich i t. d.). Sam zbiór hr. Wodzickich ubezpieczono na 4.000 dolarów, a ogółem wystawionych będzie kilka rekordów światowych

Dekorację sal i rozmieszczenie eksponatów przeprowadzi jedna z najwybitniejszych firm krajowych.

Najpiękniejszy eksponat Wystawy zostanie nagrodzony przez jury wspaniałą wazą alabastrową.

JAK AMERYKANIE ODNIEŚLI PIERWSZĄ PORAŻKĘ W TENNISIE NA KONTYNENCIE. Francja—Ameryka, spotkanie międzypaństwowe, stanowiące przedsmak finału o puhar Davisa, zakończyło się zwycięstwem Francuzów w stosunku 3:2. Francuzi wystawili swój skład najlepszy! Borotre, Lacosta i Brugnona, Amerykanie słynnego Tildena i Huntera, przygodnego zupełnie reprezentanta U. S. A. Wynik meczu jest więc niemiarodajny, conajwyżej nieprzyjemny dla Francuzów.

Wielki Bill bowiem, nad którym w roku ubiegłym triumfowali i Lacoste i Cochet i Borotra, teraz przeszedł się nad Francuzami bez specjalnych trudności i znowu zasłużył sobie na miano króla rakiety. Lacoste uległ mu 4:6, 5:7, Borotra 0:6, 3:6. O klasie Huntera świadczy najlepiej fakt, że Lacoste zwyciężył go 6:0, 6:0, latający bask, jak zwykle nieregularny, po zmiennej walce 4:6, 6:4, 6:4.

W grze podwójnej zabłysła dopiero w całej pełni gra Francuzów. Borotry i Brugnona: doskonałą, zgraną parę Amerykan, pokonali oni po niezbyt ciężkiej walce 4:6, 6:2, 6:2.

Ameryka poniosła więc pierwszą porażkę na kontynencie, ale Tilden wyszedł niepokonany.

ŚWIATOWE SENSACJE BOKSERSKIE. Tunney nie długo będzie czekał na walkę o mistrzostwo świata. W szeregu spotkań, eliminujących godnego dlań przeciwnika, zrobił boks światowy wielki krok naprzód, Sharkey, pogroma Willsa, pogromił również Jima Maloneva.

Mimo przewagi 5 kilo, Maloney od pierwszej chwili walki jest znacznie słabszy od zamerykanizowanego Litwina. Sharkeya już w pierwszej rundzie wściekłe ataki dezorjentują zupełnie Maloneya, a znakomite jego uniki niweczą zupełnie ofenzywę przeciwnika. W czwartej rundzie lewy sierpowy po raz pierwszy zwala Maloneya, osłabionego już poprzednio straszliwemi ciosami, zadanemi mu przez Jacka Sharkeya. W 20 sek. 5 rundy Maloney leży po raz drugi. Podnosi się z rozbitem okiem i zmiażdżonemi wargami. Trzy prawe diruty powalają znowu Jina, wstaje on jednak jeszcze, lecz lewy sierpowy powala go jeszcez raz, a sędzia przerywa walkę.

Sharkey spotka się przypuszczalnie w lipcu z Dempseyem, a zwycięzca tej walki stanie w sierpniu na ringu z Tunneyem.

Lindbergh o lotach pozaoceanowych.

Sławny dziś lotnik Karol Lindbergh nakreślił dla dziennika „New York Times“ poglądy swoje na kwestję lotów pozaoceanowych. Na wstępie wyraża on zdanie że daleko łatwiej jest przelecieć z Ameryki do Europy aniżeli w kierunku odwrotnym a to z powodu prądów powietrznych idących z zachodu na wschód oraz wiatru, wiejącego przeważnie na północno-zachód.

Podczas ostatniego lotu dopomagał mu w znacznym stopniu wiatr wiejący od tyłu, który pchał go naprzód szybciej jeszcze, aniżeli przewidywał. Dzięki temu, zamiast przewidywanych 36 godzin trwał lot 33 i pół. Lot dwóch lotników angielskich: Carra i Gillmanna, którzy w 24 godziny po Lindberghu przedsięwzięli zakończony, niestety, niepowodzeniem lot nieprzerwany z Anglji do Indyj, trwał 33 godzin i 33 minut, czyli niemal równocześnie ze zwycięskim Amerykaninem dwaj ludzie na aparacie innego typu pokryli również bez lądowania prawie tensam dystans.

Aparat, na którym Lindbergh przeleciał z Nowego Jorku do Paryża, a także użyty na nim motor Wrighta, był tym samym, którym posługiwał on się przy poprzednim locie swoim z San Diego w Kalifornji do Saint Louis, funkcjonował zatem bez zarzutu w ciągu 60 godzin, a kiedy nazajutrz po przybyciu do Paryża, poddał go triumfator dokładnym oględzinom, znalazł go **w nieskazitelnym stanie.**

Na przyszłość wszakże uważa Lindbergh za wskazane posługiwanie się dla reglularnych przelotów ponad oceanem, w jakie wierzy niezbicie, samolotami cięższymi, **wielomotorowemi.** Trzeba też będzie — zdaniem jego — pomyśleć o urządzeniu dla lotów tych **stacyj pływających** oraz stałych portów lądowania, np. w połupdn. Irlandji lub na wybrzeżu Nowej Ziemi. Nadto wypadnie rozwinąć i udoskonalić **obsługę meteorologiczną** na północnym Atlantyku. W tym celu należałoby wysyłać na Atlantyk statki, których zadaniem byłoby przeprowadzenie **dłuższych obserwacyj** podczas pory lotów i przesyłanie lotnikom rannych i wieczornych atmosferycznych biuletynów drogą radjotelegrafji.

Lindbergh przypuszcza, że gdyby drobny śnieg, na jaki natrafił, był gęściejszy, musiałaby jego impreza zakończyć się tuż za Nową Ziemią (Nowaja Ziemlja), bardzo bowiem niewiele potrzeba, aby strącić aeroplan. Gdyby uprzedzono go o możliwości napotkania w drodze podobnych warunków atmosferycznych, najprawdopodobniej **nie byłby dnia tego przystąpił do lotu.** Na szczęście udało mu się wzbić na taką wysokość, że znalazł się ponad strefą burzy. Na tej podstawie formułuje w konkluzji wniosek, że **najważniejszym warun-**

kiem lotów pozaoceanowych jest zorganizowanie stałej obsługi informacyj meteorologicznych. Loty regularne wszakże będą możliwe tylko na samolotach **wielomotorowych**, tak aby w razie gdy jeden z motorów odmówi posłuszeństwa, aeroplan mógł poruszać się w dalszym ciągu. Jest to wskazane również ze względu na zaufanie pasażerów, którzy będą się czuli bezpieczymi jedynie na maszynie wielomotorowej.

Panienka z warkoczem.

Fryzura chłopięca w przeróżnych odmianach tak się rozpowszechniła wśród kobiet wszystkich sfer i wszelkiego wieku, że niewiasta z długiemi włosami sprawia mimowoli wrażene czegoś staroświeckiego. I dobrze się stało, że znikły te wszystkie niesłychanie kunsztowne, spiętrzone konfiury, dla zbudowania których trzeba było zużywać mnóstwo czasu, oraz całą moc dodatków w postaci różnych podkładów, przypinanych loków, fałszywych koków i warkoczy, które dawniej do innej należały głowy. Należy jednak przyznać, że, o ile, te wszystkie dawne fryzury z kokami, fiokami, t. zw. czubami były z dzisiejszego naszego estetycznego punktu widzenia śmieszne, to o tyle piękne, długie, grube warkocze u młodej dziewczyny zachowały dotychczas swój urok.



Naprawdę piękne warkocze zawsze należały do rzadkości, częściej widywało się komiczne „mysie ogonki", anemiczne cienkie warkoczyki. Jeżeli takie liche imitacje warkoczy padły pod nożyczkami fryzjera, to nie warto rozczulać się ich wspomnieniem i rozdzierać szaty nad zanikiem kobiecości, tak jakby kobiecość właśnie kryć się miała w tych nędznych warkoczykach. Co innego jednak, powtarzam, naprawdę piękne warkocze. Spuszczone warkocze może oczywiście nosić tylko bardzo młoda dziewczyna, w latach podlotka. Dla dorosłej panny warkocz spuszczony już się nie nadaje, a upinanie warkoczy pochłaniało dużo czasu i energji. Przytem warkocze te, jeżeli były grube i ciężkie, to obciążały i tłoczyły głowę, powodując bardzo często nieznośne bóle głowy. Przytem te szpilki często kaleczące skórę również mogły wywoływać pewne dolegliwości skóry na głowie.

A zatem długie włosy tylko wtedy mają urok i sens, jeżeli splecione, grube warkocze opadają swobodnie na plecy i ramiona młodziutkiego dziewczęcia. Tworzą one wtedy ogromnie malownicze, stylowe ramy dla wiośnianej twarzyczki, tak, jak to widzimy na szej ilustracji.

Jaga.

Krakowskie metamorfozy

Na pierwszy rzut oka mogłoby się zdawać, że Kraków, ta „małopolska prowincja", to jest takiesamo miasto, jak przed wojną, czy po wojnie: tensam barbakan wita przybysza, który wychodzi z dworca, tensam co przed laty hejnał go rozrzewnia, ciągle niezmienne omszałe świątynie nastrajają go uroczyście. A jednak wystarczy się bliżej rozejrzeć po tym Krakowie, ażeby się przekonać, że nietylko zmieniła się jego dusza, ale i fizjognomja. Pomówimy dziś o fizjognomji, która zresztą jest zawsze odbiciem duszy.

Więc najpierw ten Kraków architekturalny, nowożytny. Ileż tu zmian na lepsze! Ile tu zginęło w niechwalebnej niepamięci starych brzydkich ruder, a na ich miejsce powstały prawdziwe monumenta nowoczesnego budownictwa. Wystarczy, że wymienimy pyszny gmach P. K. O., „Pałac Prasy", Bank Polski, Izbę Skarbową, „drapacz nieba" na Gródku, Teatrzyk „Bagatela", nie licząc całego mnóstwa mniej imponujących budowli na peryferjach miasta, jak szereg nowych fabryk, liczne domy czynszowe, Dom Akademicki przy Błoniach, Akademję Górniczą, Zakład Ginekologiczny itp. Nowe te nabytki coraz więcej odbierają naszemu Krakowowi wygląd prowincji.

Przejdźmy się teraz ulicami. Porządne betonowe jezdnie, czyste naogół równe chodniki, sprawiają, że przechadzka po Krakowie, coraz bardziej zaczyna sławać się przyjemnością. A nie zawsze tak było, zwłaszcza w pierwszych latach po wojnie. Przypatrzmy się sklepom. Pod tym względem odmiany bardzo radykalne. Co nas szczególnie uderza, to ogromne rozmnożenie się sklepów spożywczych, a specjalnie handelków ze słodyczami. Niema prawie tygodnia, aby na tej lub owej ulicy nie zakwitł z nocy na dzień taki sklepik z górą czekolady, furą owoców i balonem wody sodowej. Raz, to zwykłe budki, innym razem, to wykwintne czarujące estetyczną wystawą magazyny, jakich przed wojną u nas nie było: miły najazd warszawskiego szyku i warszawskich słodyczy. Robi to wrażenie, że ludzie chcą sobie odbić te wojenne wszystkie prywacje cukrowe, zemścić się za kartki cukrowe, na które nic nie można było dostać i konsumują słodycze, na ile tylko pozwala portmonetka.

Tosamo odnosi się do sklepów z pieczywem i ciaskami. Jedna z tutejszych dużych piekarń otworzyła na mieście 48 sklepików, doskonale prosperujących, w których obok zwykłego pieczywa sprzedaje się niedrogie i wcale niezłe ciastka. Jest to znowu przeszczepienie na nasz grunt zwyczajów z dzielnicy pruskiej, gdzie każda piekarnia wyrabia równocześnie ciast. ka.

Nasze mięsożerstwo również dzielnie się wzmogło. Według statystyki, zjadamy dzisiaj o 100 proc. mięsa więcej, niż przed wojną. Nic więc dziwnego, że przedsiębiorczy mistrzowie cechu rzeźnickiego pootwierali kilkanaście sklepów ze swojemi smakowitemi wyrobami w ciągu ostatnich paru lat. Trzeba też dodać na ich pochwałę, że jakość wyrobów coraz bardziej się poprawia, a sklepy wyglądają niejednokrotnie — jak na nasze stosunki — bardzo estetycznie.

Jest też doskonały urodzaj i na fryzjerów. Rozszalała moda garsonek (i manicuru) prowokuje powstawanie ciągle nowych zakładów fryzjerskich. Niektóre z nich błyszczą omal, że paryskim wprost luksusem.

„Signum temporis", to powiększenie ilości sklepów z przyborami elektrycznemi, obecnie reklamującemi głównie radjoodbiorniki.

Wbrew temu, co się twierdzi, o zbarbaryzowaniu kultury, należy podkreślić, że Kraków wcwi przybyły od czasów wojny cztery księgarnie, trzy wypożyczalnie, kilka bibljotek publicznych, (z tych jedna duża centralna bibljoteka nauczycieli szkół średnich, około 40.000 dzieł), oraz kilka muzeów.

Na innem polu zato ubytek. Mocno opadła powódź banczków, wywołana w swoim czasie konjunkturą markową. Poznikały rozmaite marne sklepiki spółdzielcze, z żywnością, czy manufakturą. Ubyła pewna ilość kawiarenek ludowych, a nawet i dużych restauracyj. Jeden duży hotel przemienił się na bank (Hotel Drezdeński), a mimo to o pokój w innych krakowskich hotelach nie trudno. Widocznie frekwencja gości przybywających do Krakowa nie zmieniła się wiele w porównaniu z czasami przedwojennemi.

Gdy już mowa o sklepach, to trzeba podnieść z zadowoleniem, że naogół wystawy sklepowe są staranniejsze, obszerniejsze, niż przed wojną. Naturalnie jest to dopiero słaby początek. 90 proc. na tem polu jest jeszcze do zrobienia. W ogólności tempo reklamy jest znacznie żywsze, niż dawniej. Oprócz wystaw sklepowych widujemy częstokroć na ulicach rozmaite widowiska, pochody masek, czy maszkar, reklamujących te, lub owe artykuły. Ogromne reklamy świetlne, dwóch znanych firm, biją strumieniami światła z kamienic Rynku krakowskiego, każdego nocnego przechodnia. Rozwielmożniła się również niezawsze zresztą estetyczna reklama kinowa. Owe wózki z oblepionemi afiszami, wiezione przez oberwańców, stanowczo powinny ulec jakiejś magistrackiej reformie, na korzyść estetyki. Dla ścisłości trzeba dodać, że rozkinowany Kraków ma obecnie wspaniały wybór wśród znacznej ilości kin, z których cztery są pochodzenia powojennego.

Do podniesienia wyglądu ulicy przyczyniają się też kioski reklamowe które bezwzględnie znacznie lepiej się prezentują aniżeli dawne ohydne tablice z reklamami. Jeżeli jeszcze dodamy, że podniosło się tempo ruchu ulicznego, dzięki licznym autom i autobusom, które sprawiają, że po tym spokojnym, uniwersyteckim mieście, nieraz wprost jest niebezpiecznie chodzić, że oświetlenie miasta wskutek zaprowadzenia lampek na domach jest przez całą noc bez zarzutu, to musimy przyjść do przekonania, że piękny podwawelski gród, przeszedł w ostatnich latach bardzo poważną ewolucję i to na swoją korzyść.

Na samym końcu, gdy już mowa o przemianach Krakowa, godzi się podnieść, że ta niezrównana ozdoba naszego miasta, jaką są planty i parki, coraz bardziej nabiera wspaniałości i wyrazu. W pierwszym rzędzie wielkim plusem jest odbudowa plant Dietlowskich, które tworzą dziś jakby cudny zielono pstry szal, rzucony na część miasta najbardziej potrzebujące ogrodów, mianowicie dzielnice Stradom i Wesoła.

Park podgórski został znacznie rozszerzony i ozdobiony licznymi klombami. W wielu punktach miasta na miejsce nieuporządkowanych placów porobiono gustowne skwery. Dodajmy jeszcze, że las na Woli zaczyna również nabierać wszystkich cech pięknego parku, a w dalszej perspektywie jest założenie parku na Krzemionkach oraz dopełnienia dookoła Wawelu od strony Wisły. Jak widzimy, zarząd miasta istotnie dba o nasze zdrowie i piękny wygląd Krakowa. Godzi się to z uznaniem podnieść.

Ludwik Tomanek.

Harcerze polscy w Algierze

Ekspedycja harcerzy polskich samochodem naokoło świata, która wyruszyła w zeszłym roku, nadsyła do P. A. P. pod datą 25 maja br. następujący komunikat z Algieru:

„Po wykonaniu swego programu w Rzymie ekspedycja harcerzy polskich skierowała się do Neapolu i następnie, korzystając ze sprzyjających okoliczności zmieniła marszrutę, kierując się na Sycylję. Po objechaniu niemal całej wyspy przeprawiliśmy się do Tunisu, a stamtąd skierowaliśmy się na Souk-El Khemis, przekraczając granicę Algierji w Ghardimaou.

W Algerji zwiedziliśmy Beide, Constantinę, Setif, Bordjbou-Arreridj, Bouirę i Algier. Zrobiliśmy szereg wycieczek do oaz i ich okolic, jako to: Timgad, Biskra, Bou-Saada, Cherchel, Tipasa, Rousseau i Singe.

W Tunisie jak również i w Algierze nawiązaliśmy kontakt z organizacjami skautowemi i studenckiemi. Korzystając z dłuższego pobytu w Algierze, zorganizowaliśmy odczyt ilustrowany przeźroczami, który miał duże znaczenie propagandowe.

Z Algieru jedziemy do Maroko i z Casablanki do Ameryki.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
Spółka Wydawnicza „REFORMA"
Spółka z ogr. odp.

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego" — Kraków, Wielopole 1.